Ner 258. Kraków 11 Listopada — Sobota. Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie:	złr. 20	złr. 5	złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu“	złr. 21	złr. 5 c. 25	złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzędą pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Anwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com*

Kraków 10 listopada.

We Francyi, o której nie mieliśmy czasu dość dawno mówić wobec nawału bliżej nas obchodzących wypadków, pozornie nic się nie zmienia. Zawsze ta sama niepewność stosunków i nieufność utrzymania rzeczypospolitej, która się zdradza ciągłem żądaniem jej afirmacyi. Ilekroć p. Thiers się odezwie, chcianoby nowych zapewnień i przysiąg na wiarę republikańską. Ciągłe zajmowanie się osobą prezydenta i każdem jego przemówieniem, świadczy o przywyknięciu do rządów osobistych. Na jedno to ostatecznie wychodzi, czy rzeczpospolita, czy cesarstwo, Thiers czy Napoleon, skoro zawsze jeszcze naród składa całą odpowiedzialność, całą wagę na jedną osobistość; skoro każde słowo władcy kładzione jest na ważki, czy Thiers powiedział w sprawie procesu komunistów, *amnestie* lub *clémence.* Wszystko to przypomina ową szkołę drugiego cesarstwa, która przyzwyczaiła Francyę do uosobiania idei władzy, i do podejmowania jako słów wyroczni każdego przemówienia władcy. Źle z tą monarchią, w której cała waga spoczywa na osobie monarchy, a nie na idei królewskości; gorzej jednak z tą rzecząpospolitą, w której cała siła spoczywa na osobie prezydenta, a nie na idei i instytucyach republikańskich.

Nie przywięzując się do tej lub owej formy rządu, z otuchą witalibyśmy, gdyby we Francyi, pośród zgliszczów rewolucyjnych, wznosił się nowy gmach ustalającego się republikanizmu. Wobec ruin Tuilleryów witalibyśmy „biały domek“ prezydenta rzeczypospolitej, gdyby on był istotnie na silnej oparty podstawie, i gdyby w jego podwórzu trysnęło nowe źródło idei władzy, skoro dawne wyschły lub zawalone.....

Lecz dom p. Thiersa odbudowany kosztem narodu z ruin przez Komunę zrządzonych, dotychczas ma pozór przypadkowego tylko schronienia idei władzy, schronienia dopóty bezpiecznego, dopóki wielkie znużenie i wycieńczenie narodu trzymać go będzie w stanie obumarcia, dopóki stronnictwa skompromitowane lub rozbite nie zorganizują się i nie wywieszą swoich czerwonych lub białych chorągwi lub orłów cesarskich. Podeszły wiek Thiersa nie uwalnia go od od podejrzeń o niewierność dla republiki, jak gdyby nie ufano, że rzeczpospolita przeżyć zdoła 75-letniego prezydenta.

Całe wytężenie rządu i dzienników, obstających za *status quo* — bo ostatecznie rzeczpospolita ma głównie znaczenie *status quo* — zwrócone jest i to nie bez słusznych powodów przeciwko agitacyom bonapartystowskim.

Jest to bowiem niewątpliwie stronnictwo najbardziej zagrażające świeżością tradycyi swych rządów. Lecz nie dość zagwarantować się przeciwko powrotowi Napoleonidów, rozpoczynających energicznie działać i poruszać różne sprężyny; należałoby przedewszystkiem postawić zaporę powrotowi idei napoleońskich, chociażby one miały być użyte na korzyść rzeczypospolitej; należałoby zerwać tę tradycyę chorobliwych zasad i kierunków, które po cesarstwie zostały we Francyi. Tymczasem widzimy, że Napoleonofoby w republikańską szatę przybierają ideje napoleońskie.

Książę Ludwik Napoleon powtarzał często, będąc kapitanem artyleryi w Szwajcaryi: „jestem republikaninem ale z ideami mego stryja (*je suis républicain mais avec les idées de mon oncle*).“ Słowa te całkiem autentyczne, zdają się być znów teraz hasłem jego stronnictwa.

Wspomnieliśmy o nawyczkach do osobistych rządów objawiających się wobec p. Thiersa. Inny symptomat tego rodzaju to owa pogłoska o plebiscycie na korzyść rzeczypospolitej, którą też *Journal officiel* odwoływać, i to nie stanowczo, uważał za potrzebne. Spodziewaćby się można było, że system plebiscytów zastosowany i do formy rządów i do stosunków międzynarodowych z swoim twórcą Napoleonem III upadnie. Dość już tego instrumentu, na którym trzeba umieć grać, jak mówił tenże książę Ludwik Napoleon, dość tej sztuki eskamotowania woli narodu, zbyt wiele kłamstw i zbyt wiele gwałtów znalazło w nim swoje prawne uświęcenie. Czyliżby rzeczpospolita potrzebowała tego środka dla zapewnienia się o swej trwałości? Nie bierzemy też tej pogłoski na seryo, jakkolwiek dzienniki francuskie nią się zajmują, bo plebiscyt urządzony dla rzeczypospolitej czy dla monarchii, równa się częściowej i zwodniczej restauracyi bonapartystowskiej.

Wszystkie te symptomata nie dają pocieszającego obrazu stanu rekonwalescencyi tej wielkiej chorej w szpitalu europejskim. P. Thiers materyalnie dokonał wielkiego dzieła owej olbrzymiej operacyi kredytowej, która świadczy o niesłychanem bogactwie narodu. Podźwignięcie moralne powolniej dokonywać się może i potrzebuje pokoleń. Francya jednak nie utraciła swego europejskiego stanowiska, choć już tylko, przyznać to trzeba, w swoich ujemnych objawach. Choroba jej jest europejską, powszechną, nie mówiąc już o epidemii komunizmu, która z natury swojej jest kosmopolityczną. Trudność zorganizowania, rozkład wewnętrzny, upadek idei władzy, to także złe ogólne, choć inaczej w różnych państwach się kształtujące.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 9 listopada.

W mieście, w którem życie polityczne tak szybkiem bije tętnem, jak w Wiedniu, upadek hr. Beusta już należy do przeszłości. P. Beusta już się nauczyli uważać za straconego, hr. Andrassego za jego następcę a li pytanie zajmuje umysły, co p. Beust teraz będzie robił? i kto zajmie miejsce p. Andrassego w Peszcie? W ogóle dwa ciekawe spostrzeżenia zapisać warto. Dzienniki upadek p. Beusta traktują ze stanowiska przymierza Austryi z Prusami; hr. Andrassy zaspakaja wszystkich pod względem przymierza z Prusami, a reszta dosyć obojętna organom i obrońcom idei niemieckiej w stolicy państwa austryackiego. Druga okoliczność jest ta, iż w chwili, kiedy nawet jeszcze nie ma urzędowej wiadomości o dymisyi p. Beusta, te same dzienniki, które nadskakiwały kanclerzowi, od razu się starają stanąć na dobrej stopie z p. Andrassym. Z ostatnią zwrotką pieśni żałobnej po p. Beuście styka się pierwsza zwrotka hymnu tryumfalnego na rzecz p. Andrassego. Resztki ze stypy pogrzebowej używane na gody weselne, jakby królewicz duński powiedział.

Pytają się tu powszechnie, dla czego p. Beust upadł? Zdaje nam się, iż nastąpiło to z powodów polityki zewnętrznéj i pełnéj intryg polityki wewnętrznéj wobec hr. Hohenwarta. Intrygi grały wielką rolę w Salzburgu; intrygi obaliły hr. Hohenwarta. Cesarz pragnął przymierza z Niemcami ale musiał się wzdrygnąć przed intrygami, jakich użyto w téj mierze, skoro doszły do jego wiadomości. Hr. Beust czuł się winnym i pomimo usunięcia hr. Hohenwarta miał instynkt, iż dni jego są policzone. Jeżeli dzienniki się użalają, iż oddalono hr. Beusta w sposób „oryentalny,“ to im powiedzieć możemy, iż na intrygi prawdziwe chińskie sposób udzielenia mu dymisyi był jeszcze zbyt europejskim.

Szef sekcyjny baron Hoffmann miał także ochotę podać się do dymisyi, lecz dano mu do zrozumienia, iż wcale niepotrzebnie. Ze strony decydującéj, która się tym razem okazała nader energiczną, miano się bowiem wyrazić: „Bióra mają daléj pracować, jak dotąd.“ Z téj wskazówki wynika, iż nie chciano pewnych osobistości otoczyć aureolą męczeństwa politycznego. Godzina dymisyi tych osobistości może także niedaleka, lecz jeszcze w téj chwili nie dobiegła kresu.

Arcyksiążęta Albrecht i Wilhelm oddali p. Beustowi wizytę — pożegnalną.

Dziś hr. Andrassy był u p. Beusta i konferował z baronem Kellerspergiem.

P. Beust ma otrzymać posadę posła w Londynie. Nie wątpimy, iż ją dobrze wypełni. Wspominają także o Konstantynopolu; wątpimy, aby p. Beusta tam wysłano. Pierwszem zadaniem p. Andrassego powinno być odpowiednie obsadzenie poselstw austryackich w Konstantynopolu i Petersburgu.

Kwestya następcy p. Andrassego jeszcze nie rozstrzygnięta. Dotąd wszyscy wymieniają p. Lonyaya, wspólnego ministra skarbu. Odmiennie pisze dziś *Wanderer*, którego tu posądzają o ściśle stosunki z p. Andrassym. Zdaniem *Wanderera* obecny minister handlu p. Szlavy, bardzo poważana osobistość, miałby zostać prezesem gabinetu węgierskiego, ponieważ p. Deak nie popiera p. Lonyaya z powodu jego obrotów finansowych. W takim razie p. Lonyay wziąłby dymisyę, a p. Holzgethan objąłby po nim tekę państwowego ministra skarbu. Gdyby się wiadomości te potwierdziły, gdyby się hr. Andrassemu udało usunąć p. Lonyaya, p. Andrassy stałby się tutaj najpopularniejszą osobistością.

Wiedeń 7 października.

W dwóch dziennikach tutejszych czytamy dziś, iż p. Kellersperg złożył poruczoną sobie misyę utworzenia nowego gabinetu. Wiadomość ta jest nieprawdziwą. Mogę wam atoli donieść, iż do tej chwili nie ma pewności, czy bar. Kellersperg rzeczywiście się podejmie złożenia gabinetu. Przed trzema dniami wręczył bowiem Cesarzowi program, który dotąd jeszcze nie został przyjętym. Być może, iż Cesarz w chwili upadku p. Beusta uważa za potrzebne dojrzalej się namyśleć nad kierunkiem polityki wewnętrznej. Faktem jest, iż dotąd wszystko zostaje w zawieszeniu, lecz lada dzień spodziewają się decyzyi Cesarskiej. Jak wypadnie, nie przesądzamy; wiemy, iż p. Kellersperg w razie odrzucenia programu swego nie podejmie się złożenia gabinetu.

Minister Grocholski zostaje ciągle w prowizorycznym gabinecie. Wobec faktu powyższego, że jeszcze nie zapadła decyzya co do programu, wszystkie doniesienia o ofiarowaniu p. Grocholskiemu to dotychczasowego, to innego urzędu, uważać należy za zmyślone.

Peszt 8 listopada.

(*W.*) Hr. Andrassy wyjechał dziś rano do Wiednia, zapewne, aby już nie wrócić jako prezes gabinetu węgierskiego, lecz jako minister spraw zagranicznych monarchii austro-węgierskiej. Przewidywany oddawna obrót rzeczy nastąpił w chwili, w której się go najmniej spodziewano i kiedy go najmniej pożądał sam prezes gabinetu.

Co sprowadziło nagły upadek hr. Beusta? upadkiem bowiem istotnym jest jego dymisya — o tem zkądinąd i lepiej zapewne niż odemnie dowiedzieć się mogliście. Mnie pozostaje powiedzieć, jak ewentualny następca hr. Beusta zapatruje się na otwartą spuściznę, i jak się zapatrują tutaj na stosunek nowego przesilenia do spraw tutejszych. Hr. Andrassy wyjechał, jak mnie zapewniają, zdecydowany przyjąć polecenie Cesarza. Zaskoczony propozycyą, którą mu przywiózł bar. Wenckheim, nie mógł dać innej odpowiedzi, jak że usłucha rozkazu monarchy, lecz w każdym razie przedłoży swoje uwagi. Wahał się jednak przyjąć propozycyi, i następstw za nią idących, lecz dopiero ustąpił przed alternatywą, że w razie odmowy zajmie to miejsce hr. Trauttmansdorff, albo na drugiej liście książę Metternich.

Nie ma państwa w Europie, któregoby losy zależały tyle od jego polityki zagranicznej, co monarchia austro-węgierska. Polityka od lat pięciu znajdowała się w ręku może nie całkiem silnem i pewnem, lecz niewątpliwie w nader zręcznem. Gdyby i ten przymiot niezbędny w przewodnictwie polityki zewnętrznej miał zniknąć bez żadnego wynagrodzenia, zachodzi pytanie: na co się przyda niewątpliwe wzmocnienie Węgier od lat pięciu, ogólne podniesienie sił monarchii i ewentualne uporządkowanie Austryi? Wszak wiadomo, że dziś wahająca się polityka zewnętrzna wystawiona na wpływy prądów przeciwnych wewnątrz, tem pewniej doprowadziłaby monarchię do katastrofy. To były podobno pobudki, które usposobiły hr. Andrassego jeszcze przed przedłożeniem uwag swych monarsze do przyjęcia propozycyi. To są także pobudki, dla których tutejsze koła polityczne i w ogóle opinia publiczna poddają się, lubo z żalem, lecz bez szemrania, temu, co uważają za nieuniknioną konieczność. Tym razem sam Deak ma być innego podobno zdania, aniżeli podczas poprzednich tak zwanych kryzys kanclerskich.

Osobliwsze to wszakże rozpoczęcie nowej karyery, któremu towarzyszy żal jak po dokonanej ofierze, niepokój współobywateli i pożegnanie przypomnieniem słów Eötvösa, zamieszczonem dziś prawie we wszystkich dziennikach: „Pamiętaj, że korzenie twej siły są tutaj w Węgrzech; tam w Wiedniu będziesz jak drzewko kolędowe. Obwieszą cię błyskotkami i łakociami, lecz jak drzewo kolędowe będziesz od pnia odcięty i uschły.“ Zadać kłam słowom największego swego przyjaciela, które powiedziane jak przestroga przed dwoma laty, a które dziś występują jak zła wróżba, będzie pierwszem zadaniem nowego ministra spraw zagranicznych.

W stosunku do interesów galicyjskich nominacya ta będzie miała wielkie znaczenie zasadnicze. Chociaż sfera spraw przedlitawskich dla ministra spraw zagranicznych zamknięta, interesa galicyjskie potrzebują niestety nie mniejszej opieki na zewnątrz. Niewątpliwem jest, że w polityce zewnętrznej Monarchii interesa polskie w Austryi zyskują przez osobę nowego naczelnika rządu ochronę zupełną i niewzruszoną. Nieobojętnem jest, że w radzie korony, na miejscu, gdzie się te interesa rozstrzygają, zasiadać będzie człowiek mający zmysł i współczucie dla tych interesów.

Wracając do spraw węgierskich, charakterystycznem jest, że dzienniki i publiczność za wyjątkiem sfer ściśle rządowych zajmują się więcej odpowiedzią wczorajszą hr. Andrassego na interpelacyę Tiszy i Helfego, aniżeli kryzys kanclerską.

Odpowiedź znaną już wam jest w całej rozciągłości z dzisiejszych dzienników; pozwólcie więc mi dotknąć tu tylko kilku jej momentów. Prezes ministrów podniósł w niej naprzód, że w przesileniu wiedeńskim nie występował z węgierskiego stanowiska, lecz jako doradzca korony poparł zapatrywanie ministerstwa wspólnego. Ta zaznaczona różnica miała głębsze uzasadnienie, gdyż dodał, że czułby się równie uprawnionym do wystąpienia w imieniu rządu węgierskiego. Dalej przytoczył, w czem poparł ministrów wspólnych, a mianowicie: że prawa ustanowione w sposób traktatowy, jak te, które dotyczą załatwiania spraw wspólnych między Austryą a Węgrami, nie mogą ulegać późniejszemu zatwierdzaniu i roztrząsaniu przez sejmy składowych części Austryi, lecz mogą być tylko w tej drodze odmienione, w jakiej były zawarte.

Drugim ważnym momentem jest wybór chwili odpowiedzi. Hr. Andrassy ociągał się z nią aż do ogłoszenia reskryptu cesarskiego do sejmu praskiego, to jest, kiedy już wiadomem będzie, że nie tyle idzie o odmowę czeskim żądaniom, co o ochronę praw węgierskich i spraw wspólnych przeciw wciągnięciu ich w zamęt austryackich stosunków, wreszcie o utrzymanie ustalonej drogi konstytucyjnej przy załatwianiu wewnętrznych sporów austryackich. Naturalnie, mówię to, nie wchodząc bynajmniej w znaczenie i wartość porozumienia z Czechami, ani nie dotykając umów, jakie istniały między przywódzcami czeskiemi a hr. Hohenwartem, gdyż umowy te nie mogły obowiązywać osób trzecich i nie obchodziły tutaj wcale.

Większą część swej mowy poświęcił hr. Andrassy zbijaniu tezy p. Tiszy, że teraz nadeszła pora dla Węgier powrócenia do Unii personalnej — i to stanowi trzeci moment charakterystyczny. Oświadczywszy, że nie jest tego zdania w tej chwili i nigdy go podzielać nie będzie, wykazywał z siłą nieporównaną w żadnem z jego poprzednich wystąpień, że Unia osobista nie ochroniłaby Węgier od niebezpieczeństw, których Tisza chce uniknąć, lecz przeciwnie, skoroby sprawy wspólne w każdym razie utrzymać się musiały, wprowadziłaby Węgry w zamęt niesnasek wewnętrznych w Austryi, a nienawiść i niechęć, która dziś się zatrzymać może na ministrach węgierskich i skończyć z ich ustąpieniem, wrzałaby wówczas przeciw narodowi. Dalej, hr. Andrassy nie wahał się dotknąć jądra kwestyi, oświadczając, że sfera spraw wspólnych nie jest ani za wielką ani za małą, że każda zmiana jej rozmiarów wprowadzićby musiała chaos lub stłumienie sił żywych. Przenosząc zaś porozumienie co do różnic w opiniach między dwiema połowami Monarchii od Delegacyj, niemających władzy prawodawczej, do reprezentacyj narodowych, władzą tą uposażonych, wprowadzałoby się do walki w kwestyach najpodrzędniejszych uczucie narodowe, wreszcie samą Koronę, dla której w myśl projektu lewicy z r. 1866 miała być zastrzeżoną ostateczna decyzya. Minister zakończył swą odpowiedź oświadczeniem, że nie może i nie powinno chodzić o hasła, które najczęściej pokrywają brak jasnych pojęć. Wskazał tu za przykład Niemcy spierające się niegdyś, czy Związek państwowy, czy Państwo związkowe, dopóki praktyczni politycy nie ujęli steru. Podstawa jest dobrą i **jedynie** praktyczną dzisiaj; dążmy więc, opierając się na niej, do spełnienia naszego zadania.

Trzeba przyznać, że zakończenie brzmiało jak gdyby pochodziło już od ministra spraw zagranicznych, co tem godniejsze uwagi, że hr. Andrassy znający swych słuchaczy, tyle poświęcił swych usiłowań dla odbicia wynurzającej się idei Unii osobistej, z powodu ostatnich zajść w sprawie organizacyi Austryi. Powodzenie nie było zapewnione, nawet między deakistami. Jestto wielka przestroga dla tych, którzy lekkomyślnie sprawę stano-

---

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK LWOWSKI.

Nowy sposób dyskredytowania przeciwników politycznych. — Krytyka społeczeństwa i jej trudności. — O naszych Thrasonach i Fallstaffach. — Chauvinizm. — Drażliwość dziecinna. — Prawdy nie wolno mówić własnym rodakom. — Komisya teatralna. — Sprawa subwencyi dla lwowskiej szkoły dramatycznej. — Zemsta p. Dyrektora. — Skandal w teatrze. — Biust Mickiewicza. — Dar ministerstwa marynarki francuskiej dla Zakładu Ossolińskich.

Odkryłem w jednym z naszych dzienników nowy sposób dyskredytowania przeciwników politycznych, który gdyby się przyjął i praktycznym okazał, sprawiłby to niezawodnie, że nikt nie śmiałby odtąd wypowiedzieć własnemu społeczeństwu gorzkich słów prawdy. Oto napisze np. ktoś nieprzychylnie w pewnym objawie lub kierunku publicznym, a dziennik jakiś obcy, a do tego nieprzyjaźny naszemu narodowi, powtórzy krytykę jako trafną, natenczas ma się już w ręku *corpus delicti*, dowód zdrady, występku, Targowicy *et caetera.* Skoro twoje słowa, krytykujące własne społeczeństwo, znalazły złośliwy aplauz w organach anti-polskich, *ergo* musisz być i ty sam wrogiem narodu. Otóż i cała logika! Zręczna to taktyka, zwłaszcza wobec publiczności biorącej rzeczy płasko i lekkomyślnie, przyzwyczajonej do patryotycznego sykofantyzmu, przystępnej uczuciu dziecinnej prawie próżności narodowej.

Z umysłu nie przytaczam specyalnego wypadku, który mi te uwagi nasuwa, bo nie chodzi mi tu o zdanie, które w ten dowcipny sposób właśnie inkryminowano, a którego może zresztą i nie podzielam, ale chodzi mi o samą zasadę. Niechaj się ci sami, którzy używają podobnej taktyki, zastanowią nieco rozsądniej nad nią, a przyznają, że jest i niesprawiedliwą i niebezpieczną. Jak już wspomniałem, wiedzie ona prostą drogą do tego, że wypowiedzenie nieprzyjemnej prawdy własnemu narodowi, że surowa krytyka własnego społeczeństwa, stanie się rzeczą zakazaną.

Co na tem zyskamy? na to pytanie niechaj odpowiedzą sami autorowie powyższej taktyki. Dziś już krytyka społeczeństwa jest utrudnioną i niewdzięczną w najwyższym stopniu, wkrótce stanie się wprost niepodobną. Dzięki frazesowiczom politycznym i patryotycznym, dzięki owym Thrasonom i Fallstaffom, co płaskiemi deklamacyami trafiać usiłują nie do dumy (bo ta głuchą jest na niedorzeczne pochlebstwa) ale do próżności narodowej, — drażliwość chauvinistyczna przestaje już być u nas odosobnionym objawem a zaczyna się stawać wadą. Są ludzie, którzy nie przypuszczają, aby można kochać kraj a czynić mu surowe wyrzuty, którzy nie wierzą, że można być dumnym z charakteru narodowego a krytykować ostro jego rozmaite ułomności.

Jakże tu mówić prawdę ziomkom i krajowi, kiedy w Europie wychodzi najmniej kilkaset wrogich nam wprost dzienników, a z których jednemu lub drugiemu przyjść łatwo może nieszczęśliwa myśl powtórzenia nagany z złośliwą satysfakcyą!.. Czyż to nie skandal, nie zbrodnia wobec własnego kraju! Trzeba milczeć o wadach, aby się o nich niedowiedział jaki nieprzyjaźny nam redaktor niemiecki lub moskiewski... Czyż jest coś naiwniejszego nad takie zapatrywanie się, jeźli ono w istocie jest szczere?

Drażliwość narodowa szlachetną jest, o ile tkwi w prawdziwej, dozwolonej dumie, ale śmieszną i szkodliwą, jeźli ją wywołuje próżność i ów nieszczęśliwy „chauvinizm.“ Taka drażliwość przypomina mi zawsze komiczną swą stroną owo przysłowie szlacheckie: „Kiedy człowiek dumny, to sam sobie *Waćpan* mówi.“ Nie przebija się w niej z pewnością poczucie własnej siły i godności, ale przeciwnie słabość, upokarzająca słabość, której przesadna, niedorzeczna drażliwość zawsze była najwyraźniejszą oznaką.

W narodach, które pewne są swej rzetelnej siły, z pewnością jej nie znajdziemy. Niemcy przyzwyczaili się sami sobie prawdę mówić i umieją jej słuchać; na złe im to pewnie nie wyszło. W jakiż to bezwzględny, namiętny sposób nie krytykowali swego społeczeństwa taki Heine i Börne, z jakimże piekielnym sarkazmem zeń nie szydzili? a któryż Niemiec im zarzuci, że nie kochali swego narodu? U nas za setną część tych komplementów znienawidzonoby pisarza bardziej, niż pewna część angielskiej publiczności znienawidziła w swoim czasie Byrona! W najnowszym czasie jeden z literatów francuskich, Caro, użył w rozprawie przeciw Niemcom skierowanej tej antologii Heinowskiej jako broni, a żadnemu Niemcowi nie przyszło przecież na myśl złorzeczyć z tego powodu pamięci poety... A nuż wpadnie jakiemuś Niemcowi do głowy przetłumaczyć niektóre ustępy Słowackiego, zacytować np. „*Polen, der Völker Papagei und Affe*“ — cóż wtedy, czy autorowie wspomnianej taktyki rzucą anathema na swego faworytalnego poetę?..

Więcej się wzbudza u przeciwników respektu śmiałą autokrytyką, niż niedorzecznem samochwalstwem. Zgryźliwa broszura pułkownika Stoffla, odsłaniająca bezwzględnie wady francuskie, więcej dała do myślenia Niemcom i groźniejszą była dla nich, niż szarlatańska frazeologia i tragiczne interjekcye, z któremi ciągle występuje Wiktor Hugo, ów poetyczny Teofrastus Paracelsus Bombastus... Szukajmy zdrożności, jakiegoś zdania lub niesprawiedliwości, jakiejś krytyki w zdaniu samem i w krytyce samej, ale nie w tem, że się je spodobało powtórzyć w swych szpaltach jakiemuś nieprzyjaznemu nam niemieckiemu dziennikowi — inaczej wszelką prawdę kawecanem zamkniemy.

— Wszystko to dobrze, ale co waszmości do tego! — interpeluje mnie właśnie w tem miejscu demon kronikarski — gderasz i nudzisz, a tymczasem już na czterdzieści wierszy przedtem przestali cię czytać zniecierpliwieni lektorowie!

Jest wielka racya w tem napomnieniu, dla tego też urywam nudne expektoracye i przychodzę do wiadomości kronikarskich. Otoż najpierw zapisuję, że rozpoczynamy tu na seryo kampanię teatralną. Jak to przewidywałem, krótka debata sejmowa w sprawie lwowskiej sceny nie pozostała bez pożądanego skutku. Wydział krajowy, wypełniając polecenie sejmu, postanowił uciec się do energicznych środków wobec dzisiejszej dyrekcyi, i złożył wiadomą wam już komisyę, która ma orzec, czyli dzisiejszy teatr pod dyrekcyą p. Adama Miłaszewskiego jest dobrym lub nie, to znaczy czyli Wydział płacić ma nadal przedsiębiorstwu subwencyę roczną w kwocie 4200 złr. lub jej odmówić.

Tażsama komisya ma także orzec, czyli tutejsza szkoła dramatyczna, o której wam już kilka razy wspominałem, zasługuje na wsparcie z funduszów krajowych. Jak bowiem wiadomo, Towarzystwo lwowskie „przyjaciół sceny narodowej“ udało się do sejmu z petycyą o subwencyę dla szkoły; sejm zaś załatwienie tej sprawy polecił Wydziałowi krajowemu. Nie przesądzam orzeczeniu komisyi; ale nie mogę pominąć sposobności, aby raz jeszcze nie podnieść, że szkoła dramatyczna, jeśli w ogólności wszędzie i zawsze okazała się instytucyą zupełnie niepraktyczną a kosztowną, to u nas tembardziej nie ma żadnej racyi bytu. W kraju tak ubogim a mającym tyle różnych i gwałtownych potrzeb, jak nasz, nie ma się co spieszyć z sztucznem popieraniem produkcyi miernych aktorów i statystów, a wszakże jedyny to „pożytek“ wszystkich szkół dramatycznych.

Zwołanie komisyi teatralnej w szczególny sposób powitała nasza dyrekcya. W niedzielę odegrano „Djabła w zalotach“, a sam p. dyrektor, który miał rolę w tej arcyznakomitej sztuce, wystąpił z kupletami, zwróconemi przeciw komisyi. Ile szlachetnego smaku i ile dowcipu było w tych extemporyzacyach — nie potrzebuję nawet wspominać. W skutek tych śpiewek powstał formalny skandal w teatrze, publiczność wyraziła swe niezadowolenie sykaniem, na co dobrze obsadzona *claque* odpowiadała znowu głośnym aplauzem. Bezprzykładny to brak taktu ze strony dyrekcyi. W teatrzyku jakim prowincyonalnym nie byłoby to na miejscu, a cóż dopiero na scenie stołecznej! Od sądu opinii i krytyki, od wyroku najwyższej reprezentacyi krajowej apelować do galeryi — to znaczy kompromitować się do reszty. Co to się stało z teatru, który ma za sobą tyle pięknych tradycyj artystycznych! Jedyna pociecha w tem, że według wszelkiego prawdopodobieństwa, obecne gospodarstwo nie długo już teraz potrwa.

Książę Jerzy Lubomirski nabył od rodziny Adama Mickiewicza biust wielkiego poety dłuta słynnego Dawida (d'Angers). Biust ten przybył już do Lwowa i ustawionym został w muzeum Lubomirskich. Popiersie to, robione w r. 1835, a więc w czasie, kiedy poeta był jeszcze w świeżej sile męskiego wieku, przedstawia zupełnie inny typ, niźli zwykłe, rozpowszechnione u nas najbardziej biusty. Zakład Ossolińskich otrzymuje ciągle dary od rozmaitych rządów europejskich. Niedawno zapowiedziano mu dar publikacyj naukowych rządu belgijskiego, teraz zaś otrzymał wiadomość, iż rząd francuski postanowił także pójść za przykładem rządu angielskiego. Pierwszy początek zrobiło ministerstwo francuskiej marynarki, które temi dniami nadesłało Zakładowi Ossolińskich swe publikacye geograficznej i etnograficznej treści, żądając w zamian niektórych dzieł wydanych przez Zakład, a mianowicie słownika Lindego. Według uwiadomienia ambasady austryackiej w Paryżu, otrzyma Zakład wkrótce wszystkie publikacye, wydane pod opieką francuskiego ministerstwa spraw wewnętrznych.

DEL...

wiska węgierskiego wciągają w zakres organizacyi Austryi. Podstawa jest dobra; chociaż trochę sił zapewnia. Trzeba ją szanować.

I pod tym względem ubytek hr. Andrassego będzie dotkliwy w Peszcie. Nikt bowiem lepiej od niego ze stronnictwa większości nie potrafił panować nad przekonaniami publicznemi, nikt z równą siłą odpychać nastawania opozycyi.

Próżną byłoby rzeczą mówić dziś o jego następcy i przyszłych członkach gabinetu. Wszystkie wynurzające się nazwiska, są to kombinacye robione w gronie posłów deakistowskich, i nic więcej. Zapewne zasługują one na uwagę, lecz nie przedstawiają nic pewnego, póki król nie zdecyduje, kto ma objąć ster gabinetu. Dotąd hr. Lonyay tego polecenia nie ma. Jako możliwych kandydatów do prezydentury wymieniają tu oprócz Lonyaya, barona Wenckheima i p. Kerkapolego, najbardziej wpływowego członka dzisiejszego gabinetu. Hr. Andrassy będzie niewątpliwie zawezwany o wypowiedzenie swojej w tym przedmiocie rady, i nie omylę się zapewne twierdząc, że wskaże królowi starego Deaka, którego rada i tą razą nie będzie mogła być pominięta.

Berlin 8 listopada.

(K. S.) Przez kilka dni zajmował się parlament niemiecki prawie wyłącznie dwoma wysokiej wagi wnioskami, mianowicie wnioskiem tyczącym się wprowadzenia rządów konstytucyjnych w krajach związkowych, a odnoszącym się do księstwa w Meklenbursko-Schwerińskiego, powtóre ustawą zaprowadzającą skarb wojenny niemiecki.

Uważając za zbyteczne i mało zajmujące sprawozdanie dokładne z posiedzeń, na których rozbierano owe wnioski, pozwolę sobie jedynie uczynić nad niemi kilka uwag, i zarazem skreślić stanowisko, jakie frakcya polska zajęła wobec takowych.

Myliłby się ten, ktoby się na wniosek Büsinga o rządzie reprezentacyjnym zapatrywał jedynie ze stanowiska wolności i zasad liberalnych. Wniosek ten ma inne znaczenie. Był on wyrazem owych coraz głośniej i jawniej występujących dążeń i usiłowań zmierzających do jak największego scentralizowania państwa niemieckiego, do przytłumienia wszelkich dążeń separatystycznych, wreszcie do zmniejszenia, o ile można, autonomii pojedynczych krajów i państw wchodzących w skład Rzeszy niemieckiej. Wniosek ten sprzeciwia się teoryom o państwie związkowem (*Bundesstaat*), w którem pojedynczym państwom zostawiona jest wszelka wolność działania w sprawach administracyi wewnętrznej, a jedynie sprawy zewnętrzne, wojenne i część finansów wchodzą w zakres i atrybucye nowego wspólnego państwa.

Nikt nie zaprzeczy, że stosunki w Meklenburgii są opłakane, że istniejący tam porządek rzeczy zupełnie nie odpowiada duchowi czasu ani wymaganiom cywilizacyi, że zaprowadzenie instytucyj konstytucyjnych byłoby zbawiennem i pożądanem; ale z drugiej strony postawić sobie należy pytanie: czy wniosek ten uchwalony przez parlament zmieni postać rzeczy? Wszak do prawomocności uchwały potrzeba również sankcyi *Bundesrathu*. Rada zaś związkowa dała do poznania, że odrzuci ten wniosek. Tym sposobem zwiększoną jedynie zostanie liczba uchwał parlamentu, czekających nadaremnie potwierdzenia *Bundesrathu*, jak ongi uchwała o dyetach posłów. A przypuściwszy nawet, żeby Rada związkowa przystąpiła do uchwały parlamentu w sprawie Meklenburgii, cóż wtedy? Chcąc w czyn i w życie wprowadzić uchwałę, trzebaby chyba posłać egzekucyę do księcia Meklenburskiego, żądając od niego, aby nadał swojemu krajowi konstytucyę.

Jak więc stąd wynika, wniosek ten okazał się zupełnie niepraktycznym, a co gorsza, stał się niebezpiecznym precedensem torującym drogę zamachom wszelkim na samorząd krajów pojedynczych, któreby przynajmniej w pewnych sprawach chciały zachować samoistność.

Frakcya polska — o której dzisiejsza *Kölnische Zeitung* mylnie donosi, że zupełnie nie jest reprezentowaną w parlamencie — zapatrując się ze stanowiska, które powyżej określiłem, na ten wniosek, wstrzymała się od głosowania.

Przechodzę obecnie do drugiej sprawy tj. do dyskusyi nad skarbem wojennym. Komissya umyślnie wybrana, do której przedłożenie wojenne odesłano, porobiła w niem niektóre ważne zmiany, zgadzając się jednak w zasadzie na potrzebę utworzenia skarbu wojennego. Rozprawy te, które zajęły aż dwa kilkogodzinne posiedzenia, możnaby nazwać, nie ubliżając powadze parlamentu, burzą w szklance wody. Stawiano różne poprawki, żądając ważnych zmian, uderzano na rząd a raczej na jego konstytucyjność, lecz wreszcie przyjęto wnioski rządowe z niektóremi zmianami wniesionemi przez komisyę, z których główna żąda zwinięcia skarbu wojennego pruskiego przed zaprowadzeniem skarbu wspólnego niemieckiego.

Polacy również w tym wypadku wstrzymali się od głosowania. Przyznam się, że tym razem nie zupełnie rozumiem przyczyn, dla których polscy posłowie zajęli wobec tej kwestyi stanowisko neutralne. Bo najpierwej, sprawa skarbu wojennego jest kwestyą nietylko niemiecką, ale przedewszystkiem pruską, a zatem obchodzi także Księstwo Poznańskie. Poddani pruscy zyskają tylko na zaprowadzeniu skarbu niemieckiego, w przeciwnym bowiem razie musieliby płacić pewien podatek na zapełnienie pruskiego skarbu wojennego, który wynosił 30 milionów, a podczas wojny wypróżnionym został. A wreszcie, kto wie, kiedy i w jakiej wojnie zostanie użytym przyszły wojenny skarb niemiecki? Sądzę więc, że Polacy mogli głosować za wnioskiem komisyi, nie opuszczając mimo tego stanowiska zajętego już raz w parlamencie niemieckim.

Kraków 10 listop. (*Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej d. 9 listopada*). Zgromadzeniu przewodniczył sam prezydent miasta Dr Dietl; Radców obecnych 45. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z ostatniego posiedzenia, oraz po zawiadomieniu Rady o wniesionych podaniach, między którymi było także pismo hr. Mieroszowskiego, w którem tenże składa mandat Radcy miejskiego, oświadczył Prezydent, iż przeciw jednemu z urzędników budownictwa wniesiono dwie skargi; ponieważ sprawa ta przyjść jeszcze będzie musiała pod obrady Rady miejskiej, odsyła przeto skargi wspomniane do sekcyi trzeciej, celem sprawdzenia wniesionych w nich zarzutów.

Radca miasta Dr Warszauer wniósł do Prezydenta miasta interpelacyę na piśmie, w której zapytuje: co Prezydent miasta uczynił z urzędu przeciw komisarzowi targowemu Siermontowskiemu, który ubliżył interpelantowi, a tem samem i całej Radzie miejskiej przez umieszczenie inseratu w *Kraju*, z okoliczności przemówienia Dra Warszauera w Radzie miejskiej, — jeżeli zaś nic nie uczynił, co uczynić zamyśla? Prezydent miasta odpowiedział, iż zrobił co mu zrobić wypadało, tj. skarcił urzędnika za niewłaściwy krok i spodziewa się, że się to drugi raz nie powtórzy.

Następnie p. Wacław Głowacki złożył przyrzeczenie w ręce Prezydenta miasta, jako nowo wstępujący Radca miejski.

Na porządku dziennym: sprawozdanie komisyi uporządkowania miasta. Sprawozdawcą wiceprezydent Dr Szlachtowski. Na posiedzeniu Rady miejskiej d. 5go stycznia 1871 r. odbytem, odczytano projekt uporządkowania miasta Krakowa przez Prezydenta miasta skreślony i odesłano takowy do osobnej komisyi, która zbadawszy poruczony sobie przedmiot, przedkłada Radzie miejskiej sprawozdanie.

Komisya rozbierając poruczoną sobie sprawę, zastanawiała się nad następującemi 3ma głównemi pytaniami:

1. Jakie są potrzeby miasta i jakiego nakładu wymagają?

2. Jakie fundusze posiada miasto na pokrycie tych potrzeb?

3. Jakich nadzwyczajnych środków na pokrycie potrzeb miasta użyć można?

Co do pierwszego pytania, uznała komisya potrzebę zaprowadzenia jak najobszerniej kanalizacyi (264,000 zł.), potrzebę bruków i chodników (315,000 zł.), wybudowanie nowej rzezalni (80,000 zł.), wybudowanie 3 budynków szkolnych (100,000 zł.), założenie lazaretu przynajmniej na 20 osób (10,000 zł.) przybudowanie pawilonu do ratusza na bióra policyi i na aresztа, których obecnie nie ma (25,600 zł.), odbudowanie Sukiennic (190,000 zł. prócz składek i funduszów na ten cel przeznaczonych), wreszcie zaprowadzenie wodociągów (do 500,000 zł.)

Pokrycie tych potrzeb wymaga co najmniej sumy około 1,269,000 zł.

Co do drugiego pytania, komisya zgadza się z projektem, w którym Prezydent miasta wykazał kapitały i nieruchomości mogące posłużyć na pokrycie wyżej przytoczonych potrzeb ale tylko częściowo, ogół bowiem tak kapitałów, jak funduszów z sprzedanych nieruchomości wyniósłby około 235,000 zł.

Suma ta jest zbyt małą i niedokładną na pokrycie wydatków na 1,200,000 zł. obliczonych, dla tego jako odpowiedź na trzecie pytanie proponuje komisya zaciągnięcie pożyczki. Rozdział ten opracowano rzeczywiście bardzo starannie, komisya bowiem usiłowała udowodnić, że miasto zaciągając pożyczkę i obracając takową na potrzeby miasta, bynajmniej nie naraża się na straty, ale owszem kapitał włożony znaczne nieść będzie korzyści. To też bardzo skrupulatnie wylicza wszelkie możebne dochody i sposoby amortyzowania powolnego zaciągniętej pożyczki, aby wykazać, że miasto Kraków posiada dostateczne fundusze na roczną spłatę amortyzacyjną. Przeprowadziwszy zaś ten dowód wypowiada przekonanie, że potrzeby miasta wymagają szybkiego wzięcia się do dzieła, a zaciągnąć się mająca pożyczka 1,200,000 zł. jest środkiem do osiągnięcia tego celu, który osiągnąć się da, nie nakładając nowych ciężarów, chociaż komisya otwarcie także wypowiada, że nie odradzałaby od operacyi nawet w tym wypadku, gdyby, czego jednak nie przypuszcza, nałożenie miernego dodatku do podatków lub dodatku do czynszu nieodzownem się stało.

Opierając się na powyższem przedstawieniu, komisya czyni następujące wnioski:

Rada miejska uchwali:

1. Celem uporządkowania miasta Krakowa, zaciągnioną ma być pożyczka do wysokości 1,200.000 zł. w. austr.

2. Poleca się Komisyi przedsięwzięcie rokowań o zaciągnięcie tej pożyczki przedewszystkiem premiowej czyli loteryjnej.

3. Ostateczna umowa co do płacenia procentów, amortyzacyi i innych warunków, ma być Radzie do zatwierdzenia przedłożoną.

Po przedłożeniu tego sprawozdania przez wiceprezydenta Dra Szlachtowskiego, zabrał głos

Dr. Warszauer. W zasadzie nie sprzeciwia się zaciągnieniu pożyczki, tylko suma zdaje mu się za wielką, dla tego pojedynczo przechodzi potrzeby proponowane w projekcie i stara się przekonać, że albo kwota obliczona jest za wysoką, albo jest niedokładną. Szczególniej zaś podnosi mowca, że niema dotychczas kosztorysu na wodociągi, co przecież stanowi największą rubrykę w wydatkach. Dlatego nie będzie głosował za tak wielką pożyczką, a przedewszystkiem żąda kosztorysów. Wnosi, aby sprawę tę jeszcze raz odesłać do komisyi.

Radca m. Szukiewicz widzi w przemówieniu Dra Warszauera tylko poparcie wniosku komisyi, p. Warszauer bowiem wykazywał, że pożyczka jest potrzebną, pragnie tylko mieć szczegółowe kosztorysy. My tutaj jednak nie mamy wcale wdawać się w szczegóły, ale mamy tylko głosować nad *summum* a nie nad *minimum*. Mówcy chodziło głównie o zasadę; przemówienie p. Warszauera wywołało atoli powyższą uwagę. P. Szukiewicz pragnie przedewszystkiem, aby rozstrzygnięto pytanie ogólne: czy Rada miejska uznaje potrzebę proponowanych ulepszeń, jeżeli tak, czy potrzeba na ich pokrycie zaciągać pożyczkę. P. Warszauer zraża się tem, że bruki po latach 40 będą zniszczone, — to wcale nie jest argument, gdyż w takim razie nicbyśmy przedsięwziąć nie mogli. Jeżeli chcemy ulepszeń, musimy koniecznie kieszenią nadłożyć, inaczej miasto nasze zawsze pozostanie tylko mieściną, śmieciowiskiem, a nie wzniesie się nawet na wyżynę miasta porządnego.

Radca m. Redyk sprzeciwia się pożyczce; w sprawozdaniu widzi tylko luźne zestawienie cyfer, istną grę cyfer; pragnie przeto, aby odwlec pożyczkę, dopóki nie będą przedłożone dokładne obrachowania, albowiem tych się p. Redyk dopatrzeć nie może w sprawozdaniu. Szczególnej zaś podniósł, że nie wspomniano w projekcie nic o uregulowaniu starej Wisły. Radca m. Szukiewicz nie przekonał p. Redyka o potrzebie zaciągnięcia pożyczki.

Radca Dr. Kański popiera gorącemi słowy projekt prezydenta miasta, pragnie bowiem widzieć miasto nasze uporządkowanem. Nie zgadza się tylko na zaciągnięcie pożyczki tak wielkiej, albowiem sumę wykazaną możnaby także częściowo pokryć przez podwyższenie opłaty gminnej na potrzebę miasta składanej, która obecnie jest bardzo nizka. Mowca wniósł przeto poprawkę, aby zaciągnąć pożyczkę tylko jednego miliona, i podwyższyć podatek gminny o 3%. Poprawka ta atoli nie utrzymała się.

Radca m. Zieleniewski jest przeciw zaciągnięciu pożyczki, albowiem nie widzi, żeby wszystkie potrzeby wykazane w sprawozdaniu były rzeczywistemi potrzebami. Kanały nie chce mieć zbudowanemi tak, jak proponuje sprawozdanie, nie powiedział atoli, czy chce mieć inne czy nie chce żadnych; rzezalnię radby puścić w dzierżawę, budynki na bióra policyi i aresztа jak na teraz zdają mu się zbyteczne, a najgorzej widzi p. Zieleniewski sprawę odbudowy Sukiennic. Twierdził mowca, wracając do rzeczy już omówionych, że gdyby kwestya ta była poddana pod powszechne głosowanie obywateli, to na stu byłoby zdaniem p. Zieleniewskiego, 75 przeciw odbudowaniu Sukiennic. Nie jest on przeciwny utrzymywaniu pamiątek narodowych, ale chciałby, aby się to stało tańszym kosztem, np. Sukiennice możnaby było zreperować za 50.000. Sprzeciwia się mowca także zaprowadzaniu wodociągów, bo Kraków może być zbombardowanym; cóż więc po Sukiennicach, cóż po wodociągach? Dlatego p. Zieleniewski sądzi, że to co trzeba zrobić, można zrobić z funduszów, jakie miasto posiada.

Następnie zabrał głos Radca m. Dr Dunajewski. Pragnęlibyśmy mowę jego podać o ile możności dokładnie, była ona bowiem gruntowną i rzecz wyczerpującą. O ile mogliśmy zapamiętać, Dr Dunajewski przemówił mniej więcej w następujący sposób:

Udając się na dzisiejsze posiedzenie myślałem, że idę raczej głosować niż rozprawiać. Sprawa bowiem przed rokiem prawie przez Prezydenta miasta wniesiona, a sprawozdanie komisyi przed pół rokiem już drukiem ogłoszone, dały każdemu w mieście sposobność gruntownego obznajomienia się z właściwym projektem, i wyrobienia o nim własnego zdania, a to tem więcej, że i dzienniki nasze i rozmaite zgromadzenia zajmowały się tym przedmiotem.

Tymczasem omyliłem się, wytoczyła się szeroka i gruntowna rozprawa przeciwników i zwolenników projektu. I dobrze się stało, nie bez pożytku bowiem będzie, jeżeli współobywatele nasi dowiedzą się, jakie powody i uwagi wpłyną na nasze postanowienie w tak ważnym przedmiocie. Jednakże nie zdaje mi się, aby kierunek dotychczasowej rozprawy był odpowiedni. Mojem zdaniem zbyt wiele szczegółów poruszono w rozprawie ogólnej, lecz gdy to się już stało, niech mi wolno będzie niektóre ze szczegółowych zarzutów podnieść.

Pierwszy z kolegów, który przemówił, zarzucił komisyi, że praca jej jest niedostateczną, doryweczą, bo nieopartą na dokładnych planach i kosztorysach.

Wnioski komisyi ułożone są na podstawie obliczeń przybliżonych. Inaczej być nie mogło; właśnie byłoby nierozważnie ze strony komisyi sporządzać plany i kosztorysy szczegółowe, skoro jeszcze nie ma uchwały Rady miejskiej, czy w ogóle Rada zgadza się na stawianie budynków, bruków, zakładów itd. projektem objętych. Takie kosztorysy i plany, moi Panowie, wymagają kosztów znacznych, a te łożyć bez pozwolenia Rady i przed jej uchwałą stanowczą, byłoby prawdziwą nierozwagą ze strony komisyi. Tenże sam szanowny przeciwnik upomina nas, abyśmy nie tak nagle ale powoli i systematycznie po gruntownym namyśle przystępowali do dzieła zamierzonego.

Od dwudziestu już lat pamiętam zarząd tego miasta, od 5ciu lat istnieje już Rada miasta. Do namysłu więc i rozwagi dosyć było czasu; a czas wielki wziąć się już raz do czynu.

Nie widzę, powiedział tenże sam szan. kolega, ani tak wiele, ani tak gwałtownych potrzeb. Niechże się przejdzie wieczorem po niektórych i to nie bardzo odległych ulicach miasta, a będzie widział, że nic nie widać, niechże się przejdzie po innych ulicach nawet we dnie, a będzie musiał dobrze uważać, aby nie poniósł szwanku na zdrowiu. Niech zajrzy do szkół naszych, a jeżeli w którym kierunku, to w tym pewnie już Rada miejska bardzo wiele uczyniła, — niech mówię zajrzy do szkół naszych, a to nietylko ludowych, a przekona się, że z tych ciasnych i nizkich izb dzieci nasze wynoszą choroby rozmaite.

Ostatni z szan. kolegów, który przedemną a przeciw projektowi przemawiał, również nie uznaje nagłości wszystkich potrzeb przez komisyę przedstawionych. I tak co do kanałów, uważa teraźniejszy system za wadliwy. Być może, że tak jest, ale wątpię, czy jakikolwiek system bez pieniędzy przeprowadzić można.

Inne potrzeby nie są według niego tak naglące a pokrycie tychże czyni zawisłem od pewnych warunków. I tak np. utrzymuje, że wodociągi potrzebne będą dopiero, gdy miasto będzie fabryki miało, bo dotąd on jeden tylko wody potrzebuje. Niechże mi pozwoli powiedzieć sobie, że i my nie fabrykanci potrzebujemy wody w naszem domowem gospodarstwie, i że niejeden z nas chętnieby się przyczynił do tych wydatków, bo nie wszyscy mamy liczną w domu służbę. Co do drugiej jego uwagi, jest to ów zwykły zarzut wprowadzający nas w pewne błędne koło. Jeżeli np. przejezdny zarzuca oberżyście, że niema dosyć porządnych pokoi, tenże odpowiada, że jak będą goście, będą i pokoje. Jeżeli dyrektorowi teatru wymawiamy brak artystów zdolnych, dyrektor odpowiada, jak będzie publiczność liczna w teatrze, będą i artyści. Takiem rozumowaniem nie dojdziemy do niczego. Kapitał wielki do zakładania fabryk potrzebny, nie musi koniecznie Krakowa szukać; a więc naszą jest rzeczą zwabić go do nas, podając mu warunki działania. Tenże sam sz. mowca zwrócił nareszcie uwagę naszą na konieczność uwolnienia się poprzedniego od fortyfikacyj, bo któż, powiada, będzie płacił za nas kapitał i procenta, jeżeli nas zbombardują i spalą? Mojem zdaniem, nam wypada działać w tym kierunku, w którym działać możemy. Sprawa uporządkowania miasta od nas zależy, w sprawie fortyfikacyj możemy tylko zanosić prośby i przedstawienia, a tośmy już uczynili.

Jeżeli nas czego Boże zachowaj spalą i zbombardują — a to już pewnie nie my będziemy płacić kapitał i procenta. Niech się więc wtenczas ten o to troszczy, który będzie palił i bombardował.

Powołuje się nareszcie szan. kolega przeciwnik na wszystkich obywateli i mieszkańców tego miasta, twierdząc, że gdyby ich do powszechnego głosowania powołano, to pewnie 75 procentu z nich głosowałoby przeciw wydatkom na odbudowanie Sukiennic. Powszechne głosowanie w sprawach budżetowych, szczególniejsza to myśl! ale i nie bardzo bezpieczna zasada, bo między wszystkiemi zgromadzeniami większość niewątpliwie by była po stronie tych, którzy nic nie posiadają albo bardzo mało. Nie wiem, czyby szan. kolega był zadowolony z budżetu tym sposobem uchwalonego. Zresztą naszym jest obowiązkiem badać opinię współobywateli, radzić się jej; ale również jest naszym obowiązkiem uchwalać według naszego własnego, sumiennego przekonania. Pomijając już, inne szczegóły, zdaje mi się być rzeczą pewną, że nasze miasto ma wiele i to naglących potrzeb.

Wszystkie te potrzeby ostatecznie odnieść się dadzą do trzech zadań czyli celów: zdrowie, oświata, wygoda i przyjemność mieszkańców. Jeżeli my budując kanały, wodociągi i td., potęgujemy zdrowie naszych współobywateli; stawiając i utrzymując szkoły, dajemy im możność wykształcenia; zaprowadzając bruki i chodniki i tp., przysparzamy im wygody i przyjemności, to czynimy wszystko co możemy, i zarazem cośmy czynić powinni. Ależ zarzucają nam: że to są wszystko urządzenia nieprzynoszące dochodu, a niektóre między niemi, chociaż przynoszą, to tak mały procent, że żaden „człowiek rachunku" takby kapitału nie umieszczał.

Niewątpliwie, gdybym mój prywatny kapitał w ten sposób umieszczał, naraziłbym się na śmieszność; ależ my tu panowie nie spekulanci i nie kapitaliści. Naszym panowie procentem jest siła pracy naszych współobywateli, siła fizyczna i umysłowa, która należycie pielęgnowana i potęgowana, sowicie wynagrodzi włożone na nią nakłady. Przecież i prywatny człowiek nie uważa za złą rachubę, jeżeli drogą kredytu uzyskany kapitalik wyłoży na stósowne wykształcenie syna, liczy bowiem na to, że tym sposobem zapewni synowi większy dochód od procentu, któryby mu ten kapitalik przynieść mógł. Wprawdzie zależy to od woli i gorliwości syna korzystać należycie z tego wykształcenia. Co do mnie, mimo rozlicznych zarzutów nam czynionych, mam jeszcze dosyć zaufania do polskiego rozsądku, do pracowitości i gorliwości naszych współobywateli, aby nie wątpić, że należycie będą korzystali z urządzeń i zakładów projektowanych.

Wprawdzie i przeciwnicy nasi na pozór zgadzają się na niektóre z tych urządzeń. Żądają tylko, aby je zaprowadzać zwolna w miarę dochodów przybywających, a broń Boże niezaciągać długów, bo to się sprzeciwia tak zwanej „praktycznej rachubie." Moi Panowie, gdyby tak małoletni właściciel ziemi, wyzwolony nareszcie z pod opieki, widząc, że gospodarstwo w zaniedbaniu, że dom w złym stanie, że nie ma inwentarza i t. d... pytał się nas o radę, czy powiedzielibyście mu: stawiaj dom, ale po kawałku, w miarę dochodów, tak co roku, co dwa, dawaj podłogę (a to nasze bruki) do jednej izby; brak ci wołów lub koni do roboty w obszernem gospodarstwie, to kupuj tak co roku, co dwa po jednej parze. Czy nielepsząby było radą zaciągnięcie długu podzielonego na raty, i natychmiastowe uporządkowanie gospodarstwa, którego dochody pewnieby wystarczyły na pokrycie zwiększonych wydatków?

Otóż, moi Panowie, mimo całego przywiązania do naszego miasta, jeżeli w czem, to w tem jest pewnie jednomyślność między nami, mimo całego mówię przywiązania, tak przecie nie jesteśmy zaślepieni, aby nieprzyznać, że nasze gospodarstwo miejskie jest bardzo zaniedbanem. Mieliśmy do roku 1866 opiekuna nadanego nam przez władzę. Nie wchodzę w to, jak ten opiekun rządził; wszelkie rekryminacye w zawodzie publicznym uważam za szkodliwe, bo do niczego nie prowadzą.

Jeżeli się zaś kto spyta, dla czego opiekun tego wszystkiego nie zrobił, to odpowiem, iż dla tego, że opiekun, nawet w najlepszej wierze działając, co najwięcej, utrzymywał to co zastał, załatwiał sprawy bieżące, ale lękał się każdego śmielszego kroku, bo czuł, że jest chwilowym opiekunem ale nie właścicielem miejskiego majątku.

Widząc, że to opiekuńcze gospodarstwo nie wystarcza, oddał nam N. Pan zarząd spraw naszych, powołał nas do autonomii.

Sami się rządząc, odpowiadamy za dobro tego miasta. To jest prawdziwa autonomia, abyśmy mieli tyle odwagi, przyjąć wobec współobywateli odpowiedzialność i za śmielsze kroki, i za nadzwyczajne wydatki, jeżeli dobro miasta tego wymaga.

Jeżeli ta autonomia na tem tylko ma polegać, aby częściowem łataniem i naprawianiem snuć dalej to drobne gospodarstwo, tak jak je prowadził dawniejszy magistrat, to szkoda panowie naszego czasu i pracy, to lepiej się rozejdźmy, bo na to cośmy dotąd zdziałali, wystarczy nominowany burmistrz z magistratem.

Są jednakże między nami i tacy, słyszałem o tem nieraz w poufnych rozmowach, są i tacy, którzy zgodziliby się na zaciągnienie pożyczki, wstrzymuje ich jednak obawa, czy ona będzie należycie użytą, a mianowicie, czy znaczna część jej nie będzie zmarnowaną. Bardzo to ważna uwaga, ależ moi panowie, to od was zależy. Dziś tylko rozstrzygnie się pytanie ogólne; gdy już będą pieniądze, waszą będzie rzeczą, taką obmyślić kontrolę i takie ostrożności przedsięwziąć, jakie tylko za potrzebne uznacie. Wprawdzie i ta panuje obawa, że państwo lub miasto, zawsze więcej płaci niż prywatny, bo przemysłowiec rządzi się tą zasadą: „na kimże zarobię, jeżeli nie na państwie lub na gminie". Nie mam ja wprawdzie dosyć doświadczenia w tych sprawach, ale przecież będąc po dwakroć rektorem naszego uniwersytetu, stykałem się z przemysłowcami naszymi, i nie mogę narzekać na brak uczciwości z ich strony. A tyle trzeba mieć zaufania do rękodzielników i przemysłowców krakowskich, że w dostawach i robotach dla gminy, pewnie nie będą przeciążać funduszu miejskiego.

Jedno jeszcze słowo, moi panowie. Powołujemy się często na przeszłość naszego miasta, chętnie wspominamy o jego tradycyach, o sławie dawnego królewskiego grodu.

Godziwa to duma, ale pod warunkiem, że w dawnej tradycyi nie będziemy szukać powodów do próżnej chełpliwości, ale raczej upatrywać w niej będziemy obowiązek, który na nas wkłada.

Zasługa przeszłości, to nie nasza zasługa, ale to wzór do naśladowania. Niemożemy już, jak dawniej, przodować innym miastom polskim, to bądźmyż przynajmniej w granicach naszej możności przykładem dla nich miastowego ładu, porządku i czystości.

Radca m. Chęciński sprzeciwia się pożyczce, bo wie z doświadczenia, że kto długi robi, ten nie stoi na silnych nogach; zresztą nie będzie głosował za pożyczką, boby się wyborcy na niego gniewali, gdyby na nich spadły z tego względu jakiekolwiek ciężary; miasto podnosić trzeba handlem, przemysłem i pracą.

Radca m. Chrzanowski przemawia za pożyczką i odpiera szczególne zarzuty poprzednich mówców; uderza szczególniej na p. Zieleniewskiego, iż wprowadził w dyskusyę Sukiennice, sprawę, która oddawna załatwioną została. Co do rzeczy samej udowadniał mówca, że potrzeb koniecznych nie pokryjemy z funduszów gminnych. Zwracając się przeciw p. Chęcińskiemu, który chciał podnieść miasto przez handel, przemysł i pracę, odpowiada mu p. Chrzanowski, że handel i przemysł kwitnąć tylko mogą w uporządkowanem mieście. Jeden tylko zarzut uważa za słuszny, tj. wysokość pożyczki, nie chce jéj atoli zmniejszyć, owszem wolałby, aby wszystko dokładnie wpierw obrachować, bo pożyczka większa jest łatwiejszą i więcéj znajdzie się akcyonaryuszów. Dla tego żąda ścisłych wyrachowań, chociażby opartych na ogólnych kosztorysach.

Radca miasta Friedlein byłby za pożyczką 1,500,000, gdyż nawet chciałby nabyć gaz.

Radca m. Rzewuski zgadza się z p. Chrzanowskim. Kraków dotknął raz palec boży w roku 1850 a po spaleniu podniósł się przez pożyczkę. Handel podnieść można tylko przez uporządkowanie miasta. Drugi raz dotknął Kraków palec boży, kiedy ostatnie zgromadzenie ludowe chciało mądrością swoją sięgać do nieba, wówczas P. Bóg sprowadził drugą wieżę Babel i pomieszał ich języki. Po tylu wymownych mowach za i przeciw, przekonać się można, iż ci tylko mieli słuszność, którzy przemawiali za pożyczką. Szczycić się będę, rzekł w końcu p. Rzewuski, jeśli za moich czasów przyjdzie do skutku zatwierdzenie pożyczki.

Radca m. Zieleniewski odpiera twierdzenie, jakoby roboty oddane być mogły tutejszym rzemieślnikom, wcale nie, wszystko trzeba będzie z zagranicy sprowadzać (głos: Rury pan będziesz robić). P. Zieleniewski wszystko chce zrobić, ale powoli, aby tylko dobrze gospodarować. I wiele, wiele jeszcze innych rzeczy powiedział p. Zieleniewski, które tylko przypomniały zgromadzenie ludowe, o którem wyżéj p. Rzewuski.

Po przemówieniu jeszcze p. Chęcińskiego, odparł sprawozdawca wszystkie zarzuty przeciwników z wielkiem powodzeniem, przechodząc systematycznie jeden po drugim. Oczywiście najwięcéj miał do czynienia z p. Zieleniewskim, siłą atoli słuszności i argumentów pobił przeciwnika na każdym punkcie. P. Redykowi odpowiedział, że komisya wcale nie zapomniała o Starej Wiśle, ale regulacya jéj objęta jest w rozdziale o kanalizacyi; szczegółowych kosztorysów nie podobna teraz już przedłożyć. Wyborne swe przemówienie zakończył Dr Szlachtowski słowy Prezydenta miasta, jakiemi tenże zakończył swój projekt: „Panowie! za czasów absolutnych nie wolno nam było pomyśleć o podobnych usiłowaniach; za czasów autonomicznych *nie wolno nam o nich zapominać!* Za dawnych czasów potulność i rzetelne uiszczanie się się z nałożonych podatków, stanowiły główną cnotę obywatela. Dziś te dwie bierne cnoty niewystarczają. Dziś trzeba się wznieść nad poziom wydeptanéj dawnéj drogi, trzeba być dzielnym i rozwijać w narodzie wszystkie zasoby sił moralnych i materyalnych, ażeby zająć stanowisko godne naszego miasta i wiekowéj jego tradycyi; bo Panowie, co się przedtem działo, za to odpowiada nasza władza opiekuńcza, co się zaś teraz dzieje i dziać będzie, za to my, *jako samorządcy, jesteśmy odpowiedzialni.*

Tak ukończyła się dyskusya trwająca blisko trzy godziny. Mowy Radców Dra Dunajewskiego, p. Szukiewicza, Dra Szlachtowskiego i p. Rzewuskiego przerywano oklaskami.

Kiedy miano głosować nad punktem pierwszym, żądał Radca m. Dr Warszauer, aby punkt ten podzielić na dwie części, najprzód: czy ma być zaciągniętą pożyczka, a powtóre dopiero, w jakiéj wysokości. Wniosek ten nie utrzymał się.

Hr. Wodzicki wychodząc z tego, że daleko łatwiéj jest osiągnąć pożyczkę wyższą wniósł poprawkę:

Celem uporządkowania miasta Krakowa zaciągnioną być ma pożyczka do wysokości 1,500,000 zł. w. a.

Nad tą poprawką głosowano imiennie. Głosowali za nią Radcy: Aleksandrowicz, Dr Burzyński, Chmurski, Chrzanowski, Dr Dunajewski, Feintuch, Fink, Friedlein, Gebhardt, ks. Górnicki, Gralewski, Helcel, Jawornicki, Dr Wyrobek, Dr Koczyński, Głowacki, Landau, Leiter, Dr Majer, Dr Machalski, Marfiewicz, Mendelsburg, Muczkowski, Dr Oettinger, Pagaczewski, Rzewuski, Dr Samelson, Satalecki, Dr Schönborn, Dr Szlachtowski, Szukiewicz, Dr Weigel, Wencel, hr. Wodzicki.

Przeciw poprawce: Baumgardten, Dr Blateis, Dr Brzeziński, Chęciński, Federowicz, Dr Kański, Redyk, Dr Warszauer, Wójcikiewicz, Dr Wróblewski, Zieleniewski.

Trzech Radców wyszło przed głosowaniem, mianowicie pp. Ciechanowski, John i Stockmar, reszta nieobecną.

Tak więc 34 głosami przeciw 11 utrzymała się poprawka hr. Wodzickiego, a tem samem i wniosek komisyi, który znalazł swe poparcie jeszcze przez oświadczenie pp. Dra Kańskiego, Dra Warszauera, Dra Blateisa i p. Federowicza, że oni głosowali tylko przeciw proponowanéj w poprawce wysokości pożyczki, są jednak za wnioskiem komisyi, który z tego powodu przyjętym został 38 głosami przeciw 7.

Drugie dwa ustępy wniosku komisyi przyjęto bez dyskusyi, poczem Prezydent miasta zamknął posiedzenie o godz. kwadrans na 10tą wieczór.

Krajowa dyrekcya skarbu we Lwowie mianowała tymczasowo: koncepistę salinarnego i górniczego Gustawa Dörflera, górmistrzem 1ej klasy w Bochni; adjunkta salinarnego 2ej klasy w Bolechowie Lubina Rogoszyn Rogawskiego, adjunktem 1ej klasy przy salinach Galicyi wschodniej; adjunkta przy hucie żywego srebra w Idryi Sylwerego Miszkego i oficyała 1ej klasy w Bochni Antoniego Kolassę, adjunktami 2ej klasy przy tych samych salinach; adjunkta przy zarządzie górniczym w Jaworznie Teodora Zehentnera, adjunktem salinarnym 1ej klasy w Bochni; zarządzcę fabryki żelaza w Mizuniu Cypryana Ciepanowskiego, adjunktem salinarnym 2ej klasy w Bochni.

Wiedeń 9 listopada. Na ostatniem posiedzeniu sejmu czeskiego zawiadomił najprzód marszałek, iż w skutek polecenia Najwyższego sejm dziś zamkniętym zostanie; potem odczytał pismo hr. Chotka, w którem tenże donosi o otrzymanem uwolnieniu swojem i o powierzeniu kierownictwa namiestnictwem czeskiem radcy p. Riegershofen, który też zaraz zabrał głos, wzywając sejm do wyborów do Rady państwa. Następnie książę Karol Schwarzenberg, jako sprawozdawca komisyi trzydziestu, odczytał rezolucyę, którąśmy wczoraj na tem miejscu podali. Wniosek niewysłania deputowanych do Rady państwa przyjęto jednogłośnie. Poczem marszałek zamknął posiedzenie trzechkrotnym okrzykiem na cześć N. Pana.

— Co do sytuacyi wewnętrznej pewną już ma być rzeczą, że hr. Andrassy przyjął tekę ministra spraw zagranicznych. Baron Kellersperg powrócił

dopiero wczorzj do Wiednia z Gradcu, i zdaje się, że dopiero wczoraj przedłożył cesarzowi swój program, po którego przyjęciu składać dopiero będzie nowy gabinet. *N. fr. Presse* pisze, iż w tym nowym gabinecie objąłby bar. Kellersperg przewodnictwo i tekę ministra obrony krajowej; ewentualnie bar. Lasser otrzymałby tekę ministra spraw wewnętrznych, Dr Stremayr wyznań i oświecenia. Programem bar. Kellersperga ma być: bezwzględny powrót do konstytucyi z wykluczeniem wszelkich projektów ugodnych i natychmiastowe zwołanie Rady państwa.

Tagespresse donosi, że stronnictwo Deaka, które z początku sprzeciwiało się przyjęciu przez hr. Andrassego teki ministra spraw zagranicznych, obecnie zgodziło się zupełnie na ten projekt, naznaczając zarazem hr Lonyaya na prezesa ministrów węgierskich. Drugą ciekawą wiadomość zamieszcza ten dziennik, że dymisya hr. Beusta nastąpiła wskutek własnoręcznego listu cesarza Wilhelma, który to uczynił na prośbę ks. Bismarka nieufającego hr. Beustowi. *Tagespresse* sama podaje tę wiadomość z wielkiem zatstrzeżeniem.

Presse donosi w ostatnich wiadomościach, iż hr. Beust otrzymał już dymisyę na piśmie.

— N. Pan postanowieniem z d. 3 bm. uwolnił jenerała bar. Prokescha d'Osten z urzędu posła przy Porcie Ottomańskiej, i przeniósł go na stan spoczynku, a przytem w uznaniu jego znakomitych i długoletnich usług dla domu cesarskiego i państwa nadał mu dziedziczny tytuł hrabiego. Jen. Prokesch od lat 25 pełni obowiązki posła w Stambule. W dyplomacyi służył on od najniższych stopni. Pochodzi z Morawy; przydomek „d'Osten" otrzymał wraz z tytułem barona przed kilkunastu laty.

Niemcy.

Z obrad parlamentu niemieckiego d. 8 bm. nad wnioskiem Büsinga o zaprowadzenie reprezentacyi we wszystkich krajach niemieckich, wyjmujemy jeden ustęp ciekawy ze względu na znanego socyalistę Bebela, jak również na stanowisko stronnictwa demokratycznego w tej kwestyi.

Pierwszy przemówił przeciw wnioskowi Dr Gneist, który dowodził, że byłby on uznaniem zasady bardzo niebezpiecznej, bo nie godzi się lekkomyślnie pierwszą lepszą uchwałą uznawać prawa zmieniania instytucyj i ustaw zasadniczych państw poszczególnych, przez co podkopuje się zaufanie ludu ku tym instytucyom jakoteż podstawa legalna. Wniosek ten dąży do ujednostajnienia krajów niemieckich; ale państwo scentralizowane sprzeciwia się duchowi i charakterowi Niemiec, przykład zaś Francyi jest dowodem szkodliwości takich dążeń.

Russell nie widzi nic złego w przymuszeniu Meklenburgii do zmiany jej konstytucyi.

Dr Römer zgadza się na zasadę ale nie na formę, i dla tego odrzuca wniosek. Wniosek jest bowiem tak sformułowany, że możnaby zarzucić parlamentowi niekompetencyę. Da on się bowiem zastosować do wszystkich krajów niemieckich i zmusić je do zmian wcale zbytecznych; a do tego wniosek ten nie znajdzie przyjęcia w radzie związkowej, rząd zaś meklenburski nie usłucha parlamentu.

Bebel oświadcza, iż znajduje się w rzadkim przypadku głosowania z prawicą, lubo z odmiennych pobudek. Nie przeszkodzi to jednak organowi kanclerza (*Nordd. allg. Ztg*) napisać, że w głosowaniu czarni z czerwonymi szli pospołu. (*śmiech*) Prusy nawykły uważać państwa drobne za swoich pachołków. To są powody, które w nas budzą wątpliwość co do kompetencyi. Wniosek jest nadto niejasny: nie mówi on o składzie reprezentacyi, o systemie wyborczym. Choćby system pruski był w Meklenburgü zaprowadzony, czyż lud będzie reprezentowany? Bynajmniej; tylko mieszczaństwo. Tak jak rzeczy dziś się mają, cały parlamentaryzm jest tylko matactwem. W Saksonii np. wybiera izbę 5 albo 6% ludności męskiej, i to się zowie reprezentacyą ludu! I jakaż jest potęga parlamentaryzmu? Nie szydźmy sami z siebie i pokażmy ludowi, żeśmy bezsilni. Od r. 1866 liberalizm musiał porzucić działanie zaczepne a trzyma się tylko odpornie. Kanclerz rzekł niedawno, iż po każdej wojnie zdaje mu się, że jest bardziej konstytucyjnym; tak jest, pozornie; ale naprawdę rzecz się ma inaczej: reprezentacya stała się powolniejniejszą, dała p. Bismarkowi w rękę konstytucyę, jakiej niemożna było reakcyjniejszej wymyślić, konstytucyę, jakiej tylko cezaryzm zapragnąć może....

Prezes izby Simson zwraca uwagę mowcy, że mu nie pozwoli w tym duchu dalej przemawiać.

Bebel sądzi, że każdemu w izbie służy prawo wypowiedzenia zdania swego. Jest to jedyne miejsce w kraju, gdzie wolno powiedzieć prawdę....

Prezes jeszcze raz grozi mówcy odebraniem głosu i oświadcza, iż niepozwoli szydzić z konstytucyi.

Bebel: Com teraz powiedział, to powiedziano już p. Bismarkowi w t n sam sposób w pruskiej izbie deputowanych za czasów zapasów z nim....

Prezes przerywa mu znowu.

Bebel: Na mocy wniosku postawionego mam prawo krytykować konstytucyę, a jeżeli te przyznają tak mało praw ludowi, to nie warte są kawałka papieru, na którym napisane.

Prezes pyta mówcę, czy słowa jego stosują się do konstytucyi niemieckiej.

Bebel: Mówiłem w ogóle o konstytucyach, muszę jednak przyznać, że wyrazu tego użyłem do konstytucyi państwa niemieckiego.

Prezes pyta izbę, czy pozwoli mówić Beblowi dalej. Większość izby oświadcza się za odebraniem głosu, tylko ultramontanie i postępowcy sprzeciwiają się odebraniu mu głosu, aby *Nordd. allg. Ztg* miała znów sposobność powtórzenia, jak to Bebel jej wymówił, że international „czarny" i „czerwony" działają wspólnie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 listopada. Podając obszerne sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej w sprawie uporządkowania miasta, nie chcemy rozpisywać się nad wrażeniami odniesionemi z tego posiedzenia, ale jedno ogólne spostrzeżenie pozwolimy sobie zrobić. Posiedzenie wczorajsze przedstawiło nam się jakby walka między obywatelstwem a mieszczaństwem. Załujemy, że nie było stenografa, coby powtórzył dosłownie obszerną a wiele głębokich prawd mieszczącą w sobie mowę prof. Dr Dunajewskiego, która przeważny wywarła wpływ na rezultat uchwały. Staraliśmy się wszelako treść jej wiernie podać.

— Jutro w sobotę nastąpi otwarcie miejskiej szkoły żeńskiej na Podwalu w domu pod L. 86, poprzedzone nabożeństwem, które odbędzie się o godz. 10ej rano w kościele Reformatów.

— Na outatniem posiedzeniu Dyrekcyi Towarzystwa sztuk pięknych, przeznaczono na premium przyszłoroczne akwarellę Juliusza Kossaka, przedstawiającą Jana III, gdy przed bitwą pod Wiedniem błogosławi chorągiew syna swego Jakóba, która ma pierwsza uderzyć na namiot W. Wezyra. Akwarella ta będzie wykonaną chromolitograficznie.

— Dziś powrócił z Wiednia do Krakowa poseł Zyblikiewicz przewodniczący delegacyi polskiej.

— Od p. W. Michałowskiego odbieramy 10 złr., które na jego ręce złożył p. Bojomir Starzyński dla weteranów w zakładzie Śgo Kazimierza w Paryżu; — co wraz z poprzednią sumą 535 złr., 3 złr. srebrem i 20 franków złotem, czyni 545 złr., 3 złr. w srebrze i 20 franków w złocie.

— Otrzymaliśmy dzisiaj list od p. Stanisława Szymkiewicza, w którym tenże wyraża swoje zdziwienie, iż pominęliśmy nazwisko jego na liście wybranych na bieżący rok członków wydziału Towarzystwa wzaj. pomocy uczniów Uniwerrsytetu jagiell. Czemuż się p. Szymkiewicz, skoro był wybrany, nie umieścił na tej liście, którą, jak nam pisze, sam „sporządził"?

— Dziś doszła nas karta korespondencyjna z Krakowa, która zamiast z poczty do nas, zajechała wprzódy do Krakowca.

— Jutro rano przybędzie tu pociągiem lwowskim kolei żelaznej jadąc z Podwołoczysk z Krymu W. Książę Michał, brat Cara Aleksandra, Namiestnik Kaukazu, z familią, i krótko się zatrzymawszy, pojedzie do Wiednia. *Bierż. Wied.* doniosły zaś w liście z Kaukazu, że W. Książę Michał przepędzi zimę z rodziną we Włoszech.

— Jutro przedstawioną będzie po raz pierwszy na scenie fraszka sceniczna w 2 aktach p. M. Bałuckiego p. t. *Na łonie natury*. Ma to być jak nas zapewniano, obrazek pełen humoru, jakim odznaczały się już w obfitej mierze dotychczasowe utwory młodego komedyopisarza.

— D. 3 b. m. o 10ej wieczór wybuchł ogień w Pleszowie u Jana Cyronia i zniszczył stodołę ze zbożem zabezpieczoną na 1800 złr. Ogień był, jak się zdaje, podłożonym.

— Wczoraj aresztował żandarm Dutka Wojciecha Skąpskiego z Wolicy przy Górce kościelnickiej, podejrzanego o podpalenie d. 1 b. m. stodoły ze zbożem szynkarza Fingera w Wolicy, wartości 350 złr., a zabezpieczonej za 100 złr.

— Namiestnictwo rozpisuje na dzień 30 listopada wybór jednego członka Rady powiatowej Staromiejskiej, z grupy większej własności ziemskiej.

— *Osnowa* zawiadamia swoich czytelników, iż ze względu na stosunki materyalne dziennika, będzie nadal wychodziła tylko dwa razy na miesiąc w formacie od 1—2 arkuszy druku. Dziennik ten przy tej sposobności przypomina swoje zasady, polegające na obronie praw narodowości ruskiej i przeprowadzeniu ugody z Polakami. Wprawdzie *Osnowa* nie przestaje wychodzić, lecz zmienia zewnętrzne formy wydawnictwa; możemy wszakże wyrazić ubolewanie, że partya narodowa ruska nie usiłuje podtrzymać swego organu na dawnej stopie, a żałujemy tego równie dla Rusinów jak dla Polaków, gdyż wiele się przyczyniło do uśmierzenia obustronnego podniecanych niechęci stałe i wytrwałe działanie *Osnowy* w duchu pojednania i zgody. Nadzieja wyrażona przez *Osnowę*, że niedługo partya narodowa będzie posiadała organ obszerny i wskazanie czasu urzeczywistnienia tej myśli na ukończenie prac około wydawnictwa książek szkolnych ruskich, pozwala nam tuszyć, iż wkrótce stronnictwo ugodowe silniej jeszcze niż dotąd swój program popierać będzie w stanie.

Teatr. W sobotę dnia 11 listopada, po raz pierwszy, fraszka sceniczna w 2ch aktach przez Michała Bałuckiego: *Na łonie natury* i obrazek dramatyczny w 1 akcie z niemieckiego Hahn'a, przez Salomeę Palińską tłumaczony: *W gabinecie jego Excellencyi.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 9go listopada całe po południe i wieczór deszcz; termometr od 4°3 doszedł do 8°.4 R. Barometr cofa się w górę; dnia 10go listopada o godzinie 6ej rano stan jego był 325.72, termometru + 2°.8 R. Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 11go listopada, Śgo Marcina biskupa wyznawcy.

TEATR. Po raz pierwszy wczoraj na scenę naszą wprowadzona komedya w 2 aktach p. Bayard i Dumanoir p. t. *Pierwsza wyprawa młodego Richelieu*, nie tyle zapewne z powodu swej treści, ile z powodu wybornej gry w głównych rolach, przyjętą została przez publiczność oznakami zadowolenia. Rola młodego księcia Richelieu była w tej sztuce rolą popisową p. Urbanowiczowny i przyznać należy że jak najlepiej zaleciła młodą artystkę, rozporządzającą tak po mistrzowsku tylu odcieniami gry i w tak wymowny sposób oddawanemi. Brawura wyrostka chcącego udawać dojrzałego mężczyznę, znalazła w całej postawie artystki, ruchach, odpowiedniej intonacyi głosu i owych nagłych porywach na pół zaledwo szkicowanych, niezrównego tłomacza historycznej w zarodzie postaci księcia, który potem tak się stał głośnym w swoim rodzaju. Publiczność, jakeśmy rzekli powyżej, była grą debiutantki najzupełniej zadowolona, lecz i p. Urbanowiczowna zadowoloną być musiała dowodami sympatyi widzów, okazywanej jej częstemi i rzęsistemi oklaskami. Parę wystąpień artystki, która ma zostać stałym nabytkiem sceny tutejszej, zbyt pochlebną są zapowiedzią jej talentu, aby sobie rokować nie można, że talent ten pod dobrym kierunkiem zdoła się uelastycznić i zastosować do wielu ról podobnej a może i odmiennej natury. P. Ekerowa grała w komedyi zwyż wspomnianej rolę księżnej de Noailles, p. Wolska baronowej de Belle-Chasse, p. Cwiklińska Dianny de Noailles księżnej Richelieu, p Majowna rolę panny de Noće. P. p. Ekerowa i Wolska każda według charakteru roli, znamienicie wywiązały się z zadania, a pierwsza niejednokrotnie porywała widzów do objawienia jej oklaskami zadowolenia. P. Majowna dobrze również i z swobodą oddała swą rolę, p. Cwiklińska posuwała trochę do przesady bojaźliwość, która niedozwoliła jej w chwili wybuchu uczucia, oddać dość wybitnie rozbudzonej miłości.

Z męczyzn główne role przypadły p. Holtzmanowi (de Matignon) i p. Skąpskiemu (karon de Belle-Chase) który po raz pierwszy okazał się na scenie naszej. Pierwszy z przyjemności, to notujemy, ukazał znaczny postęp od niedawnej chwili pierwszego swego wystąpienia i grał wczoraj wcale dobrze, chociaż nie w łatwej roli. Pomijamy trochę za dlugie wiewanie się chustką, gdyż było to zapewne skutkiem roztargnienia. P. Skąpski oddał bez przesady i właściwie rolę barona, która zresztą niebyła tak ważną, abyśmy od razu powziąść mogli stanowcze zdanie o talencie debiutanta.

Przedstawienie zakończyła operetka tłómaczona przez p. Nowakowskiego z muzyką Offenbacha p. t. *Wesele przy latarniach czyli wielki skarb.* Występowały w niej panny Cwiklinska, Wyszowska, p. Baranowska a rolę dzierżawcy Jaques oddał p. Zamojski. Notujemy tu tylko to przedstawienie, gdyź mówiliśmy o nim dawniej z tą samą obsadą.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Komitet posiadaczy obligacyj kolei rumuńskich na podstawie porozumienia się z berlińskim Komitetem posiadaczy obligacyj rumuńskich, zawiadamia posiadaczy takichże obligacyj, iż dla uniknienia znacznych kosztów przesyłki pocztą, winni te obligacye wraz z kuponem lipcowym jak najspieszniej złożyć w depozyt u W. Antoniego Helcla w Krakowie.

Kraków dnia 10 listopada 1871 r.

Dr Faustyn Jakubowski, Ignacy Żółtowski, Dr Maciej Jakubowski, Franciszek Slęk.

Oświęcim 9 listopada. Na wczorajszym targu było wołów 600, nocą nadeszło 200, wszystkie sprzedano. Płacono za cetnar wagi wiedeńskiej 33 do 35 złr. kupcy czescy nie mogli zakupić potrzebnej im ilości. Na przyszły targ spodziewanych jest 2,000 wołów z Besarabii. — *Ajencya Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu.*

Wiedeń 6go listopada. (*Targ wołowy*).

Przypędzono na dzisiejszy targ 897 galicyjskich, 1084 węgierskich i 390 krajowych wołów. Razem 2371 sztuk.

Z tych zakupili rzeźnicy wiedeńscy 1523, z prowincyi 821, zaś niesprzedanych 27 sztuk wysłano w okolicę.

Sztuka ważyła od 425 do 725 f. Płacono za sztukę od 145 do 232·50, a za cetnar od 27·50 do 35 złr. 50 centów.

Hodowla bydła w Rosyi. W całem Cesarstwie liczą: 20 milionów koni, 28½ mil. sztuk bydła rogatego, przeszło 64½ mil. owiec, przeszło 1 mil. kóz i 11 milionów sztuk trzody chlewnej. Oprócz tego do rzędu zwierząt domowych należą także: renifery 263,000 sztuk w gub. archangielskiej i 45,000 w gub. uleaborskiej, razem 308,000 sztuk, oprócz Syberyi, gdzie liczba ich nie jest znaną; wielbłądy, których liczba wynosi w Rosyi europejskiej 26,539 sztuk (prawie wyłącznie w gub. astrachańskiej i w bardzo małej liczbie w gub. orenburskiej i saratowskiej i w ziemi wojska dońskiego) i na Kaukazie 37,711 sztuk, razem 62,250 sztuk, oprócz Syberyi i kraju turkiestańskiego; bawoły, w gub. stawropolskiej około 1,000 sztuk, i nareszcie osły i muły.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj* z dnia 9 listopada.

Licytacye: D. 14 grudnia w sądzie pow. w Oświecimiu przymus. sdrzedaż realn. N. 70. — D. 15 grudnia w sądzie kraj. lwowskim sprzedaż przymusowa 3/5 realn. N. 359 we Lwowie.

Zawiadomienia: Sąd kraj. krakowski Eliasza Kondraczka o odstąpienie na własność 115 zł. po ś. p. Al. Brześciańskim Kaz. Statkiewiczowi. — Sąd kraj. lwowski spadkobierców Katarzyny Zimmermann, 2go ślubu Achatz o wytoczeniu im pozwu przez Zygm. Mozera o ekstab. dożywocia zmarłej z realn. N. 222 we Lwowie. — Sąd del. m. krakowski Jakóba Geisslera o wytoczeniu mu pozwu o 198 talarów przez firmę H. H. F. Mertens w Hamburgu, rozprcwa d. 9 stycznia 1872. — Sąd pow. w Andrychowie Leiba Russmanna lub jego spadkobierców o podaniu Maurycego Ungra, aby usprawiedliwili prenotacyę należytości 91 paczek przędzy czyli 1449 zł. m. k. w stanie biernym realn. N. 57 w Andrychowie.

Zawezwania: Sąd obw. w Rzeszowie spadkobierców Kelmanna i Chai Gottdanków przed 50 laty w Rzeszowie zmarłych. — Sąd kraj lwowski posiadaczy zgubionych kuponów od obligacyi fund. indemn. Galicyi wschod. ddto Lwów 1 listop. 1853 L. 5980 na 50 zł. m. k. — Sąd pow. w Buczaczu właścicieli przedmiotów odebranych osobom podejrzanym: koń ciemnogniady, wózek węgierski, para szli skórzanych, para naszelników, para uzdzienic i lice.

Przyjechali do Krakowa od 8go do 9go listopada.

HOTEL DREZDENSKI: Antoni hr. Romer wł. dóbr z Wołynia, Stanisław Niewmierzycki wł. d. z Brukseli, A. Rogaliński właś. dóbr z Galicyi, B. Starzyński właś. z Derewni, Przecław Slawiński wł. dóbr ze Słotwiny Stanisław Koszarski wł. d. z Podola.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Berlin 9 listopada. Rada związkowa przychylną się okazuje wnioskowi stronnictw pośrednich w parlamencie, aby uzupełnić kodeks karny co do wprowadzania kwestyj politycznych i agitacyi wyborczéj ua ambonę. Wniosek ten ma być uchwalony i sankcyonowany przed rozwiązaniem sejmu bawarskiego i przed rozpisaniem nowych wyborów (wyraźnie wymierzony przeciw katolicyzmowi w Bawaryi. *Red.*)

Elbląg 9 listop. W skutku przemiany tygodniowej płacy w dwutygodniową w fabryce wyrobów kolei żelaznych, 2000 robotników zaniechało robót.

Paryż 8 listopada. *Courrier diplomatique* mniema, że dotychczasowy pełnomocnik rosyjski w Paryżu Okuniew mianowany jest posłem w Stokolmie. Tenże dziennik zapewnia, iż margr. Banneville wróci niebawem na posadę swoją do Wiednia.

Wersal 8 listopada. Ajencya Havasa pisze: Pogłoski o układach między Francyą a Prusami z powodu Luxemburga uważane są za bezzasadne. — Rochefort zotał dziś przeprowadzony do warowni Bayard.

Bruksella 8 listopada. Wiele dzienników odpowiada na artykuł *Nordd. allg. Ztg* tyczący się Belgii. *Journal de Bruxelles* odpiera go, o ile się on tyczy ultramontanów. *Indép. belge* mówi: Odwołanie się do wolnej prasy belgijskiej jest co najmniej zbytecznem; nie przestaje ona zwalczać dążeń fanatyzmu jezuickiego i komunistycznego, ale umie ona również szanować wolność tych doktryn, chociaż się niemi brzydzi.

Bern 8 listopada. Poseł szwajcarski w Paryżu Dr Kern otrzymał polecenie prowadzenia układów z Danią względem traktatu handlowego i traktatu o przesiedlanie. się.

Neapol 8 listop. Donoszą z Palermo, że nowe śledztwo w sprawie naczelnego prokuratora Tajani, idzie spiesznie i nieprzewidziane wykryło zdarzenia, z których zapewne nowy wypłynie proces. (Szło tam o porozumiewanie się policyi ze zbrodniarzami).

Nowy Jork 8 listop. Tweed został znowu wybrany do senatu. W kraju Nowojorskim zwyciężyli republikanie w wyborach urzędników publicznych większością 30,000 głosów. Większość republikanów wybrała gubernatorem Washburna, byłego członka kongresu, brata posła amerykańskiego w Paryżu. W Massachusetts również zwyciężyli republikanie większością 25,000 głosów; w roku zeszłym większość wynosiła 9000 głosów; w kraju New-Jersey republikanie wybrali większością 5000 głosów gubernatorem ponownie Fanchieda. W Maryland wybrany gubernatorem demokrata Whyte. Republikanie uzyskali większość w zgromadzeniach prawodawczych krajów New-Jersey i Minnesota.

Nowy Jork 8 listopada. Dalsze raporta prostują doniesienie, iż w Nowym Jorku republikanie otrzymali 18.000 a nie 30.000 większości. Republikanie zwyciężyli w kraju Minnesota, gdzie wybrali wszystkich urzędników publicznych. Republikanie mają przeto w ciele prawodawczem kraju Mississippi większość.

Obudziła nas w nocy depesza telegraficzna z doniesieniem, że dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* zawierać będzie list cesarski do hr. Beusta uwalniający go do wszelkich obowiązków z powodu słabości. Dymisya kanclerza jest więc faktem dokonanym, i Austrya przestała mieć na czele spraw zagranicznych dyplomatę, którego charakteryzowano, że ma *un expédient par jour*. Czy Austrya nie potrzebuje już „codzień nowego wybiegu?" lub też, czy się kto inny podjął, a dość silny, aby niepotrzebował wybiegów dla utrzymania Austryi? Obawiamy się, aby raczej to drugie było prawdziwem, a nie pierwsze. To pewna, że gdyby Kanclerz używał był tego daru każdodniowych *expédients* do polityki tylko zagranicznej, niebylibyśmy może widzieli dziś wieczór pisma cesarskiego dziękującego mu za położone pięcioletnie usługi. Ale zdaje się, że obfitość wybiegów była taka u Kanclerza, iż polityka nie dostarczała dość obszernego pola na ich pomieszczenie. Wewnętrzna zaś polityka nie da się zbyć notami dyplomatycznemi, a memoryały nawet najzręczniejsze, mają w Austryi zwykle w konkluzyi — dymisyę. Dziwić się tylko można, że doświadczenie nienauczyło hr. Beusta, że nieprzewidział, iż łatwiej zwyciężyć, niż sprawić, aby zwycięzca był *grata persona*. Na to już wybieg niewystarczy — nawet codzień nowy.

Pomimo, że nie ma jeszcze urzędowej nominacyi, zdaje się niewątpliwem, że hr. Andrassy, nie zważając na groźby ś. p. Etvoesa, o których pisze korespondent nasz z Pesztu, przyjął osieroconą po hr. Beuście posadę. Czuje zapewnie, że korzenie zapuszczone w Węgrzech wystarczą na utrzymanie *Christbaum* w Wiedniu. Nie dozwoli też może obwieszać go takiemi zdradzieckiemi ciężarami, które by mogły osłabić je i zachwiać. Do takich policzylibyśmy wysłanie p. Beusta do Stambułu. Ale znów rozumiemy, żeby mu użyć zechciał, oddalając byłego kanclerza do Londynu. List nasz z Peszlu wyżej podany, a na który zwracamy uwagę czytelników, bardzo jasno przedstawia stanowisko hr. Andrassego zajęte w tej chwili wobec interpelacyi Tiszy. Mówiliśmy dawniej, że interpelacya ta o unię osobową, mogła być na rękę prezesowi ministerstwa węgierskiego, powiemy, że bardziej jeszcze przydać się musiała następcy kanclerza austryackiego.

Dowiadujemy się z pewnością, że hr. Andrassy dziś miał odjechać do Peszlu, i tydzień tam zabawić. Nie dziwiłoby nas to wcale. W Peszcie ułożyć trzeba nietylko węgierskie ale i austryackie interesa. Zdaje się, że przyszło wreszcie przekonanie, iż dualizm nie na *Parität* ale na *Imparität* stać tylko może. Równorzędność, to walka nigdy nieskończona; przewagą tylko może się skończyć walka. Wyrażaliśmy to życzenie, aby skoro Węgrzy mają przewagę, wzięli sprawy Austryi w ręce. Nie będzie temu ks. Bismark przeciwny, bo przecież mówił dawno, że punkt ciężkości przeniósł się do Peszlu. Jako mąż stanu, chciał aby był punkt ciężkości w istocie tam, skąd wychodził kierunek.

Korespondent nasz wiedeński potwierdza dzisiaj doniesienie nasze wczorajsze o bar. Kellerspergu. Nie usunął się tenże, ale do spełnienia swej misyi rozpatrzeć się musi w nowem położeniu. Czasu tego dostarczy mu hr. Andrassy, jeżeli tydzień w Peszcie się zatrzyma. Nie tyle upadek p. Beusta, ile wejście do władzy p. Andrassego jest zmianą sytuacyi. Bo i do tego przekonania przyjść już w sferach rządowych musiano, że w maszynie państwowej pomimo konstytucyjnej giętkości, nie podobna utrzymać koniecznego, nie mówimy już normalnego ruchu, gdy trzy ministerstwa całkiem odrębnie i z całą niepodległością działać mają. Musi tu zachodzić porozumienie, i co więcej, jednego kierunku przewaga. Przewaga jest teraz węgierska i z tą bar. Kellersperg jeśli ma ułożyć program i złożyć gabinet, dobrze obliczyć się musi.

Dzienniki brukselskie bronią się i zastrzegają przeciw zaczepce *Nordd. allg. Ztg.* jakoby popierały sojusz jezuitów z internationalem. Przypomina to nam zarzuty moskiewskie robione patryotom polskim, broniącym ojczyzny, ze są jakobinami, a pruskie że są jezuitami. Prusy więc w obronie dysydentów, a Moskale w obronie tronów musiały Polskę zagarnąć. Dziś Prusy mając chętkę na Belgię robią jej zarzuty takie same: że katolicy związali się z komunistami internationalu. *Indep. belge,* organ dziś pruski, niby zbija zarzuty z Berlina robione, a w gruncie rzeczy potakuje im.

Parlament niemiecki uchwalił d. 8 b. m. w trzeciem czytaniu znaczną większością wniosek Büsinga względem zaprowadzenia systemu reprezentacyjnego w krajach związkowych. Korespondencye nasze berlińskie wczorajsza i dzisiejsza mówią o tym wniosku. Uchwała tego rodzaju nie pierwszy raz już zapada, lecz wykonaną dotąd nie była. Rada związkowa obawiała się przyznania parlamentowi prawa rozrządzania w ten sposób instytucyami, tudzież nie chce zrażać rządów związkowych dążeniem ujednostajnienia instytucyj. Dla tego *Kreuz Ztg,* która świeżo uważała ten wniosek za stosowny, cofa się, a raczej wraca do dawniejszych swoich zapatrywań o szanowaniu odrębności krajów, a *Provinzial Corresp.* i *Nordd. allg. Ztg* zwracają uwagę na niestosowność zaprowadzenia zmian w dopiero co uchwalonej konstytucyi związkowej; a przytem wyrażają nadzieję, że rząd meklenburski sam z własnej woli gotów będzie zaprowadzić zmiany w systemie reprezentacyjnym, czegoby nie uczynił pod naciskiem uchwały parlamentu. Ciekawy ustęp z rozpraw nad tym przedmiotem w parlamencie podajemy powyżej.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 10 listop. Dzisiejsza *Wiener Zeitung* ogłasza pismo odręczne cesarskie z d. 8 bm. do hr. Beusta, w którem N. Pan uwalnia go łaskawie na prośbę jego uzasadnioną względami na stan zdrowia, od urzędu kanclerza państwa, ministra domu cesarskiego i spraw zagranicznych, wyraża mu szczere podziękowanie za wytrwałe, bezinteresowne poświęcenie, z jakiem pełnił obowiąki na nim ciężące, i dodaje: „Nigdy nie zapomnę usług, jakie oddałeś Mnie, mojemu domowi i państwu w ciągu pięcioletniej obfitej w wypadki epoki." Innem pismem odręcznem do Beusta powołuje go N. Pan na dożywotniego członka izby wyższej Rady państwa.

Wiedeń 10 listop. godz. 1½ po poł. (*prywatna*). Beust stanowczo przeznaczony do Londynu. Andrassy dziś wyjechał do Peszlu. *Wanderer* donosi, iż Andrassy wyda okólnik do mocarstw zagranicznych, tłumacząc w nim swoją politykę pokojową, tudzież, iż zmiany zajdą w samem ministerstwie spraw zagranicznych oraz w dyplomacyi austryackiej. Zdaniem *Neue Presse* program Kellersperga polega na bezwarunkowym powrocie do konstytucyi, usunięciu wszystkich projektów ugodowych, gruntownej reformie administracyjnej i rozwiązaniu sejmów: morawskiego, czeskiego, górno austryackiego, lublańskiego, dalmackiego, bukowińskiego, a ewentualnie i galicyjskiego.

Berlin 10 listopada. Parlament uchwalił w pierwszem i drugiem czytaniu wniosek Laskera rozciągający kompetencyę państwa niemieckiego do całego prawa cywilnego i karnego, oraz postępowania sądowego w krajach związkowych.

Berlin 9 listopada. *Nordd. allg. Zeitung* tłumaczy się, że przytoczenie przez nią wspólnictwa komunistów i ultramontanów nie ma być uważane, jak to doniosły dzienniki obce, za pogróżkę względem Niemiec, lecz za nieustające niebezpieczeństwo dla przyszłości Belgii.

Paryż 10 listopada. Sądzą tu, że ogół wydatków dojdzie w skutku procentów od nowego długu publicznego do 2,800 milionów.

Rzym 9 listopada. Według listu z Tunis umieszczonego w *Avvenire di Sardegna*, jenerał Keredin powiezie z Konstantynopola firman, który zezwala na sprzedaż dóbr meczetów na korzyść skarbu tunetańskiego.

Rzym 10 listopada. Hr. Harcourt przed powrotem swoim do Rzymu miał odmówić wobec rządu przyjęcia na siebie odpowiedzialności za przypisywane mu w broszurze Juliusza Favra słowa, i oświadczyć miał, iż sprawozdanie o jego rozmowie z Papieżem nie jest wierne. Według wersyi klerykalnej, Papież oświadczył przed Harcourtem, że lubo najwyższe zwierzchnictwo jest mu ciężarem, wszelako sumienie nakazuje mu domagać się zwrotu krajów jego.

Londyn 9 listopada. *Times* ogłasza list podpisany przez „pewnego wychodźcę", który mówi: Jeżeli bonapartyści domagają się głosowania ludu, to dla tego, że posiadają sympatyę narodu, gdyby jednak i tej im nie dostawało, to stawiają wyżej swojego własnego interesu zwycięstwo zasady, mogącej sama jedna kraj zbawić — *Morning Post* przynosi wiadomości z Matamoras z d. 21 października, według której Martinez w bitwie z wojskiem rządowem został odparty, Treviro uderzył na Saltillo, skąd wojsko rządowe otrzymywało posiłki.

Bruksella 10 listopada. Donoszą z Aten 8go: Król przyjął dymisyę Komundurosa, a Zaimis otrzymał polecenie złożenia gabinetu. Poseł francuski Baude odwołany.

Nowy Jork 8 listopada. Jak zapewniają, Tweed wybrany do senatu, złożył mandat.

Kursa. Wiedeń 10 listopada. god. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 57·40. — Zjedn. dług państwa w srebrze 67·40. — Losy z r. 1860 99·25 Akcye banku 793· — Akcye kredytowe 304.10. — Londyn 116·60. — Srebro 116·75. — Dukat 5·59. — Lombardy 198·80. — Losy z roku 1864 138·25. — Akcye franco-austr. 121·40. — Napoleony 9·33 — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 260·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 170·— — Akc. kol. północ.-wschod. 163·50. — Akcye banku związków. (Vereinsbank) 102·—. — Akcye banku jeneral. —·—. — Renta w srebrze 67·30. — Oblig. indemniz. gal. 75·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogoln. 179·50. Akcye anglo.-banku 261·10. Akcye kol. rządow. 394·—. — Akcye kol. siedm. 173·50. — Akcye kol. Rudolfa 160·50. — Akc. kol. Pardubic. 181·50. — Akcye kol. północ. 214·—. — Tramway 223·50. — Akcye banku budowy 88·30 — Akcye kol. wschod. 120·—. — Akcye kolei Alföld. 186·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 96·50. — Usposobienie giełdy: słabsze.

Bank Narodowy podwyższył dyskonto od dnia dzisiejszego na 6½%.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Nakładem
Wydawnictwa „Czytelni ludowej"
A. Nowoleckiego w Krakowie,
wyszły z druku
trzy Kalendarze na 1872 r.

I. **Illustrowany powszechny Kalendarz dla wszystkich stanów.** Zawierający w sobie: Część zwykłą kalendarską. Przypomnienia gospodarskie na każdy miesiąc. Przepisy ogólne pocztowe, opłaty od telegramów, jarmarki, tabela kolei żelaznych, tabele stęplowe — ciągnienia papierów publicznych i loteryjnych i t. p. — Druga część zawiera: Panowanie Stanisława Augusta (z popiersiem). Wspomnienie historyczne trzech rozbiorów Polski, chronologicznym porządkiem ułożono (p. Redakcyę). Patryarchalizm (p. ks. N. Serwatowskiego). Rumunia z 3ma drzeworytami (p. L. Rogalskiego) Mrówki. Wyjątek z dzieła Dra Lewitoux, z drzeworytem. Floryan Straszewski i plantacye krakowskie, z popiersiem (p. Redakcyę). Powrót wieśniaków z roboty, z drzeworytem (p. St. Jachowicza). Król cygański, Akademia niedźwiedzi (z opowiadania niektórych ludzi p. J. Z.). Przezwiska niektóre dawane ludziom w niektórych okolicznościach (p. J. G.). Bajki, strachy i zwierzęta przedpotopowe (p. J. G.). Kukiełka, piosnka miejska (p. Emilię Leję). Nadwiślańskie ulice Warszawy z 7ma drzeworytami (p. W. Szymanowskiego). Życie (przez M. Ilnicką). Z pamiętników Jana Zbrożka, z 8ma drzeworytami (p. I. J. Kraszewskiego).

Cena 65 centów.

II. Tenże sam Kalendarz z 12ma drzeworytami bez części literackiej.

Cena 25 centów.

III. **Kalendarzyk kieszonkowy**, ozdobnie wydany, z illustrowaną okładką, zawierający w sobie: Święta rzymskie — ruskie — żydowskie, tabelkę stęplową, taryfę opłat od telegramów, niektóre przepisy pocztowe, tabelkę kolei żelaznych z dołączeniem **Mapki dróg i kolei żelaznych w Galicyi.** (1518-2-3)

Cena 25 centów.

☛ Biorącym na tuziny odstępuje się znaczny rabat. Nie rozprzedane egzemplarze do dnia 1 Maja 1872 r., Wydawnictwo przyjmuje napowrót z zastrzeżeniem, aby nie były pobrudzone itd.

Dziś d. 11 Listopada br.
w Restauracyi Frühbecka
przedostatni występ
słynnego Towarzystwa koncertowych śpiewaków tyrolskich
pod kierunkiem
p. LUDWIKA RAINERA
O liczne zebranie uprasza
(1653) *Józef Frühbeck.*

(Nadesłane).

(1030-18-24)

Upraszam o nadesłanie powtórne Pańskiej wybornej maści, niszczącej odgniotki w 10 minutach.

Demeter Raszlawicz,
Gabriela H. Berger.

Odebrawszy w dwóch latach znaczną ilość podziękowań tak publicznych jak i listownych **„za maść mego wyrobu, niszczącą odgniotki w 10ciu minutach,"** ośmielam się takową Szanownej Publiczności polecić.— Podpisany utrzymuje również wszelkie lekarstwa specyficzne, tak krajowe jak i zagraniczne.

Józef Trauczyński,
Aptekarz w KRAKOWIE przy ul. Floryańskiej „pod Gwiazdą."

Składy tejże maści utrzymują we Lwowie p. Piotr Mikołasch apt., — w Brodach p. Kullak apt., — w Czerniowcach p. Alth apt. — w Poznaniu p. Dr. Mankiewicz apt.

Najnowsze wielkie
przez wysoki rząd przyjęte, poręczone, a przez przysięgłych notaryuszów przeprowadzone
losowanie pieniężne,
w 7miu oddziałach, które **w d. 20 Grudnia 1871 r.** się odbędzie i w którem następujące wygrane w niewielu miesiącach ulegną przeznaczeniu, t. j.:
250,000 marków

1 na 150.000	5 na 10,000
1 „ 100,000	5 „ 8,000
1 „ 50,000	7 „ 6,000
1 „ 40 000	21 „ 5 000
1 „ 30,000	4 „ 4,000
1 „ 25,000	36 „ 3,000
2 „ 20,000	102 „ 2,000
3 „ 15,000	6 „ 1,500
4 „ 12,000	4 „ 1200
1 „ 11,000	206 „ 1,000

i 28525 na 500, 200, 110, 100 marków itp.

1 cały oryginalny los kosztuje 4 guldeny
1 połowa oryginalnego losu „ 2 „
1 ćwiartka „ „ „ 1 „

Do tego korzystnego losowania pieniężnego zapraszamy pod znanem w świecie godłem:

Wo gewinnt man vieles Geld? Bei Gebrüder Lilienfeld!

do spróbowania szczęścia, albowiem pod powyższą dewizą przypadły nam już bardzo często główne wygrane w udziale.

Za nadesłaniem należytości wypełniamy polecenia nawet w najodleglejsze strony świata i rozsyłamy urzędowe wykazy wygranych zaraz po losowaniu.

☛ **Wygrane wypłacone będą wszędzie w złocie albo w srebrze.**
☛ **Odsprzedający otrzymają prowizyę.** Jednak muszą oni być znani z dobrego imienia.
☛ **Prospekta bezpłatnie.**
☛ **Opinii o naszej firmie udzieli każdy hamburski kupiec.**

Upraszamy zgłaszać się do nas z pełnem zaufaniem

Gebrüder Lilienfeld,
Bank- und Staatspapiere-Geschäft.
Hamburg.

☛ Wiadomości o papierach państwowych udziela się bezpłatnie. (1642-2-14)

BROŃ PALNA
która należała do króla
Stanisława Augusta,
jest do sprzedania.

Oglądać ją można w **Muzeum techniczno-przemysłowem** w gmachu Franciszkańskim, we Wtorki, Czwartki i Soboty od godziny 11ej do 1ej z południa. (1657-1-3)

EAU DES CORDILIERES,
WODA PRZYGOTOWANA według RECEPTY od INDYAN,

leczy szybko i radykalnie najgwałtowniejszy ból zębów, zapobiega psuciu się zębów i krwawieniu dziąseł. Użycie codzienne tej wody, jak również PROSZKU KORDYLIERSKIEGO zabezpiecza zęby od pruchnienia. Metoda użycia w polskim języku.

Skład główny w Paryżu na ulicy Hauteville Nr. 61, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Fer. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. (1561-4-24)

Wyciąg z prospektu do urządzenia
Konsorcyum dla spekulacyi funduszami na giełdzie wiedeńskiej.

Dążność za łatwym zarobkiem i widoki wielkich zysków, będące głównemi sprężynami interesów giełdowych w ogóle, a spekulacyi w handlu papierami w szczególe, do tego stopnia obudziły zajęcie Publiczności, że słuszne życzenie zdala od giełdy będących lub niemieszkających na miejscu, aby brać udział w tak korzystnych spekulacyach giełdowych, powiększa się codziennie.

Aby więc dać sposobność Publiczności zamiejscowej, niebędącej w bezpośrednim stosunku z giełdą, uczestniczenia bez wielkiego ryzyka w spekulacyach giełdowych tyle korzyści nastręczających, podpisani widzą się spowodowani urządzić

Konsorcyum do robienia spekulacyj funduszami na giełdzie.

Gdy suma, jaką każdy udział biorący ma wpłacić, zaledwie tyle wynosi, ile się rocznie płaci za zwykły los loteryjny, który zawsze ma niepewny widok, to **zebranie 120,000 złr., jakie się ma na celu,** jest kapitałem dość dużym, aby módz zapewnić sobie **wszelkie korzyści wielkich kapitalistów z największym widokiem zysku,** a nawet w nieprzyjaznych okolicznościach z małem ryzykiem.

A) Wpłata może być wedle upodobania albo naraz lub w następujących terminach uskutecznioną:

10 procent = złr. 12 przy podpisaniu,
30 „ = „ 36 po ukonstytuowaniu się konsorcyum,
30 „ = „ 36 we dwa miesiące po otwarciu interesu,
30 „ = „ 36 w cztery „ „ „

B) Konsorcyum uważanem będzie przez nas jako ukonstytuowane, jak tylko 500 udziałów podpisanych będzie, o czem szanowni uczestnicy będą przez nas uwiadomieni.

Peryod ruchu handlowego dla Konsorcyum obejmuje 12 miesięcy, a szanowni uczestnicy otrzymywać będą codziennie z wyjątkiem Niedziel i prawnych świąt, w których nie ma żadnych urzędowych notowań kursów, **urzędowy kurscetel**, jak i sprawozdanie o przedsiębranych na tym dniu lub wieczór dnia poprzedniego interesów dla Konsorcyum, zestawionych w numerycznym porządku; co miesiąc zaś wydanem będzie, odnośnie do codziennych sprawozdań, miesięczne sprawozdanie o rozwinięciu się interesów, na końcu zaś roku przedłożonym będzie szanownym uczestnikom bilans z ubiegłego roku jako też obrachunek zysków lub strat na udział przypadających.

C) Złożony przez uczestników kapitał służy w 2/3 częściach jako fundusz obrotowy, a 1/3 ulokowany będzie w **losach premiowych większych i najkorzystniejszych austryackich i w Austryi dozwolonych zagranicznych udziałach premiowych,** które to losy premiowe jako **własność Konsorcyum, nie do sprzedania,** na rachunek tegoż grają.

Zakupno losów premiowych w następujący sposób załatwionem będzie:

a) **Trzecia część tychże zakupioną będzie po zupełnej wpłacie pierwszych 30 procentów;** *b)* **trzecia część po zupełnej wpłacie drugich 30 procentów;** *c)* **ostatnia trzecia część tychże zakupioną będzie po zupełnej wpłacie ostatnich 30 procentów.**

Po ukonstytuowaniu się Konsorcyum, każdy członek tegoż otrzyma wykaz na rachunek Konsorcyum grających losów premiowych, a wykazy wygranych po odbytem ciągnieniu przesłane będą bezzwłocznie po wyjściu, z codziennem sprawozdaniem.

Objaśnienie prospektu.

Jak już w powyższym wyciągu zauważano, nasze wieloletnie doświadczenia w zawodzie bankierskim i ciągły stosunek z giełdą dają Konsorcyum największą rękojmię najkorzystniejszego prowadzenia interesów dla tegoż — gwarancyę, która jeszcze tym będzie poparta, że nie żądamy żadnej prowizyi, ale tylko 10% tantiemy od czystego zysku, a temsamem wynagrodzenie za nasze znaczne trudy tylko wtenczas wyniknie, jeżeli z naszego przedsiębiorstwa okaże się znaczna korzyść dla Konsorcyum. A nawet i w tym wypadku, gdyby spekulacya na funduszowej giełdzie przeciw oczekiwaniu nie przyniosły pomyślnego rezultatu, pozostaje zawsze jeszcze ewentualnie dochód ze znacznych sum wygranych, jakie może przynieść gra tak wieloma losami, którymby niespodziewany ubytek w spekulacyi z łatwością mógł być pokrytym.

Wielką korzyść zyskuje przedsiębiorstwo otrzymywaniem codziennem sprawozdania w naszym „Handels- und Gewerbe-Journal" o stanie handlu papierami na tutejszej giełdzie, jak niemniej przez codzienne rozsyłanie uczestnikom urzędowego kursblatu, także członkowie Konsorcyum nawet samoistnie spekulujący na giełdzie, a nie należący do codziennych gości giełdowych i tacy, których odległość mieszkania uniemożebnia codzienne odwiedzenie giełdy, przez odbieranie tych sprawozdań będą w możności uczestniczenia w tak często zyskownych interesach giełdowych.

Niemniej codzienne sprawozdania o przebiegu operacyj handlowych Konsorcyum są wskazówką dla tych członków, którzy dla swych samoistnych spekulacyj potrzebują odpowiednich rad.

☛ **Zgłaszania przyjmują i rozsyłają szczegółowe prospekta**

F. J. MIFKA & ROSENZWEIG,
Bank- und Wechslerhaus in Wien, Kärntnerring Nr. 6.

Formularz subskrypcyi.
Panom Mifka & Rosenzweig, w Wiedniu, Kärntnerring Nr. 6.

Udział mój w urządzonem przez Panów Konsorcyum wynosi _____ sztuk po 120 złr., o czem uwiadamiam Pana niniejszem, i pierwszą wpłatę 10 procent złr. _____ w załączeniu / przekazem przesyłam; także obowięzuję się do dalszych wpłat wedle prospektu należnych jeszcze 90 procentów, po otrzymaniu wezwania ze strony Panów.

Nazwisko: _____________ Miejsce i adres: _____________

Stan: _____________ Stacya pocztowa: _____________

Data: _____________

NB. Puste miejsca należy wyraźnie wypełnić i taki formularz subskrypcyi opłatnie nam nadesłać. Wpłata może być najdogodniej i najtaniej uskutecznioną za przekazem pocztowym. Gdyby konsorcyum przeciw wszelkiemu prawdopodobieństwu nie zebrało się, wpłacone 10 procentów zwrócone zostaną. Szczegółowe prospekta przesyłają się na żądanie darmo i opłatnie. (1658)

Konie wierzchowe
Wałach kary lat 6, Klacz siwa lat 6,

pochodzenia arabskiego, ze stajni Krzeszowickiej hr. ***Adama Potockiego*, są do sprzedania** w domu Nr. 462 przy ulicy Śgo Rocha róg plantacyi. Wiadomość na pierwszem piętrze. (1663-1-2)

Posada Ekonoma,

żonatego, w dobrach KOŚCIELNIKI pod Krakowem, **jest od 1go Stycznia 1872 r. wolna.** Zgłoszenia ustne do rządcy na miejscu. (1652-2-2)

DLA MĘŻCZYZN.

Cierpiącym na nasieniotok, osłabienie męzkie, sifilis
ofiaruje
niezawodną pomoc

na podstawie naukowych badań i wieloletniej praktyki szpitalnéj, Doktór medycyny i chirurgii, dawniej lekarz asystent kliniki syfilistycznej w c. k. szpitalu w Wiedniu, za pomocą zwykłego nie bolesnego sposobu, który może być także **listownie** udzielonym, aby sobie samemu radzić.

Adres: Ordinationsanstalt, Wien, Kärtnerstrasse N. 6, I. Stock. (1587-1-20)

(Godziny ordynacyjne od 9 do 5).

WINO TONICZNO-PRZECZYSZCZAJĄCE KREW
PP. MONTREUIL w PARYŻU.

Wino to, w którego skład wchodzi jedynie Salsaparyla i Chinina, czyści krew, wzmacniając siły chorego. Pozbawione własności drażniących, właściwych wszelkim środkom lekarskim krew czyszczącym, **działa tonicznie na błonę śluzową żołądka, obudza apetyt i ułatwia trawienie.** Zapisują je lekarze z pomyślnym skutkiem w słabościach udzielających się, niedawnych i zastarzałych, przeciw wyrzutom naskórnym i skrofulicznym, i wogóle we wszelkich chorobach ze zepsucia krwi pochodzących. (1058-17-24)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie.

SIROP UŚMIERZAJĄCY
ze skórek gorzkich pomarańcz
I BROMKU POTASSU
P. J.-P. LAROZE, 2, r. des Lions-St-Paul, Paryżu.

Wszyscy lekarze przyznają *Bromkowi Potassu chemicznie czystemu* działanie uśmierzające i kojące na rozdrażnienie całego systemu nerwowego. W połączeniu z Siropem Laroza ze skórek gorzkich pomarańcz, którego działanie regulujące funkcye żołądka i kiszek jest powszechnie uznane, Bromek potassu przepisuje się przez lekarzy dla osób dorosłych w *chorobach serca, kanałów trawienia i oddychania, w dolegliwościach nerwowych;* w ogóle w *cierpieniach nerwowych* i w *stanie* ciąży, jak również dla dzieci kiedy idzie o uspokojenie *rozdrażnienia nerwowego, bezsenności* i *kaszlu podczas wyrzynania się zębów.*

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; we *Lwowie* w aptece P. Mikolach; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Brodach* w aptece P. Kullak; w *Poznaniu* aptece D. Mankewicza; w *Wilnie* w aptece P. Chróscickiego.

(1461-3-30)

PAPIER FAYARD I BLAYN
Charta chemica du Codex.

Leczy *gościec (reumatyzmy), nieżyty (katary) zadawnione, zapalenie piersi, gośćce w biodrach, rany, oparzenie, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju itp.* Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki — połówki franka i opatrzone są podpisem FAYARD et BLAYN. Papier ten zalecany jest od lat 30 przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry, 40, — w Krakowie w aptekach pp. *I. Trauczyńskiego* i *Wiktora Redyka* — we Lwowie w aptece p. *Piotra Mikolasza* — w Brodach w aptece p. *Kullaka* — w Poznaniu w aptece *Dra Mankiewicza.* (1582-2-24)

NOWY HANDEL
pod firmą:
M. EHRENPREIS,
w Krakowie przy ulicy Grodzkiej Nr. 64 naprzeciwko Magistratu,

zaleca Szanownej Publiczności swe wyroby płócienne, bieliznę stołową, bieliznę gotową, najdoskonalsze chustki zimowe, szale i plaidy, hamany, dymki, flanele itd., których skład jest obficie zaopatrzony po **bardzo umiarkowanych cenach** przy najrzetelniejszej obsłudze.

(1512-2-2) ***M. Ehrenpreis.***

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu).* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, swierzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. (1562-3-24)

Dostać można w Krakowie u p. Trauczyńskiego i w aptece „pod Barankiem" Wiktora Redyka — w Rzeszowie u p. Shaitera — w Warszawie w składach materyałów apteczn. pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego — w Brodach w aptekach pp. Kullaka i Franzosa — w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza — w Botuszanach w aptece p. Schmeltz.

☛ Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12u p. Giraud eau de St. Gervais.

15000 Personen
allein in 4 Jahren, die sich durch **Ausschweifungen Onanie** etc. **geschwächt,** und die zum Theil bereits vielerlei Mittel und Curen gebraucht hatten, verdanken ihre endliche vollständige Hilfe dem rühmlichst bekannten bereits in **72 Auflagen** (über **200,000 Exemplaren**) verbreitetem Buche:

„Die Selbstbewahrung."
Von **Dr. Retau. Mit 27 pathol.-anatom. Abbildungen.** Preis 2 fl., das hier mitgetheilte, von den tüchtigsten Aerzten bearbeitete Heilverfahren, bringt stets Hilfe. Zum **Beweis der Wahrheit** wurden allen **Regierungen** und **Wohlfarthsbehörden** in einer Denkschrift, die überraus segensreichen Resultate dieses Buches dargelegt, und sprachen sich in Folge dessen mehrere höchst anerkennend aus. Verlag von **G. Pönicke's Schulbuchhandlung** in **Leipzig** und dort, sowie in jeder Buchhdlg., in **Krakau** bei **Ferd. Baumgardten** zu bekommen. (1287-5-8)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 10 listopa.	żądają	płacą
Sreb. now. obr. 100 zł.	28 50	28 —
Listy zast. pol. z kup.	90 —	88 75
Bankn. pol. za 100 złr.	415	411
Ruble ros. za 100 rub.	162	161
Talary prus. za 100 tal.	177	176½
Bankn. prus. za 150 złr.	85¾	85
Srebro nowe austr.	117¾	116½
Dukat ważny	5 69	5 58
Napoleon d'or.	9 38	9 27
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	76¾	75¾
5% „ „ „ „	86½	85¼
Obl. indemniz. z kup.	76½	75½
Akc. k. g. z dyw. bez k.	262	258
„ L. Czerniowieck.	173	170
Akcye B. G d. H. i P.	72 —	70 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	101 —	97 50

Wiedeń 9 listopad.	żądają	płacą
5% zjed. dług pań. ban.	57 30	57 20
5% „ „ „ sreb.	67 30	67 20
„ Obl. ind. niż. Aust.	96 —	95 —
„ „ „ czeskie	99 —	98 —
„ „ „ węgiersk.	80 50	80 —
„ „ „ galicyjsk.	76 —	75 50
„ „ „ bukowiń.	74 50	73 75
„ „ „ siedmiog.	76 50	75 25
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	109 50	109 30
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	— —	— —
4 „ galicyjskie	75 —	73 —
5 „ „	— —	83 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	91 —	90 50
5 „ węgiersk. losow.	89 —	88 50
5 „ zakł. kred. austr.	104 50	104 25
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	87 —	86 75
5% Domin. pań. 120 fl.	121 75	121 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	290 —	289 —
„ „ „ 1854	92 50	91 50
„ „ „ 1860	99 50	99 25
„ „ „ 1864	138 25	138 —
„ Comorente	25 —	24 50
„ Kredytowe	185 —	184 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	97 50	97 —
„ księcia Salm	43 50	42 50
„ „ Palfy	29 —	28 —
„ ks. Klary	38 —	36 —
„ hr. St. Genois	32 50	31 50
„ miasta Budy	33 —	32 —
„ ks. Windischg.	25 50	24 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa	15 50	14 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	797 —	795 —
Zakładu kredytowego	303 —	302 80
Żeglugi par. na Dun.	576 —	574 —
Kolei półn. Ferdynan.	2136	2152
„ rządowej fr. a.	394 —	392 —
„ zachodn. c. El.	246 50	245 50
„ Pardubickiej	182 25	181 75
„ południowej	198 10	197 90
„ Galicyjskiej	260 —	259 50
„ Czerniowieckiej	171 50	170 50
Kol. węg. półn. wsch.	162 —	161 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	160 75	160 25
Akc. kol. Alf. fiumań.	186 50	185 50
„ „ Kosz.-Bogum.	194 50	193 50
„ „ Siedmiogrodz.	174 50	173 50
„ „ Cisańskiej	246 25	245 75
„ „ wschod. węg.	119 50	119 —
„ „ austr. północ.-wschodniej	223 50	223 —
„ „ Franc. Józefa	211 75	211 25
Akcye bank. anglo au.	260 —	259 50
„ „ angl. węg.	97 —	96 50
„ Zakł. kred. węg.	124 75	124 25
„ bank. frank. austr.	121 90	121 70
„ „ węgierskiego	97 50	97 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	155 —	154 —
„ galic. hipoteczn.	—	123 —
„ austr. związkow.	102 25	102 —
„ dla obrot. ogól	180 50	179 50
„ Tow. han. pł. leś.	32 —	31 —
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	— —	95 50
„ (Emis. 1862) „ „	93 50	93 —
Kolej rząd. St. 500 fr.	136 —	— —
„ „ Emis. 1867 „	134 —	— —
Kol. połud. St. 500 fr.	110 50	110 —
„ Bony 1870-1874 6%	229 50	228 50
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	90 50	90 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 50	86 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	105 25	104 75
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	93 70	93 40
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	97 —	96 75
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 50	105 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	101 75	101 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	79 60	79 20
„ „ „ Emisya 1867.	91 25	91 —
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	90 25	90 —
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	91 25	91 —
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	102 50	102 —
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. w. a.	101 50	100 50
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	102 50	102 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	5 60	5 58
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 31[5]	9 31
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 73	11 65
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	116 75	116 50
Srebro, kupony	116 90	116 60
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 75[25]	1 74[75]

Lwów 8 listopada	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 62	5 55
„ cesarski	5 64	5 56
Półimperyał rosyjski	9 60	9 45
Rubel srebr. rosyjski	1 90	1 84
„ papier. „	1 63	1 62
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	84 40	83 75
„ „ „ 4%	74 40	73 75
Listy zast. Banku hip.	89 20	88 75
Obligi indem. bez kup.	76 40	75 75
Akcye kol. gal. b. kup.	258 75	257 50
„ „ lwow.-czer.	172 25	171 —
Akcye Banku hip. gal.	123 —	121 75

Warsz. 8 listop.	żądają	płacą
Listy zast. 1 ser. rub.	88 82	88 32
„ „ 2 ser. „	87 82	87 32
„ kupon „	— —	1 51⅓
Listy zastaw. nowe „	88 33	88 —
„ kupony „	— —	1 88⅛
Listy likwidacyjne „	73 93	73 51
„ kupony „	— —	1 74⁴⁄₉
Kolej warsz. wiedeńska	— —	91 —
„ „ bydgows.	66 50	— —
„ „ terespols.	— —	118 —
„ „ łodzka	101 —	100 50

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„	„ miesz.	7.—	—	—	8.58
„	wielicki	9.—	—	—	5.31
„	wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.30	9.52 / 11.59	9. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n. 12.31	2.12	n. 12.26	2. 6
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„	„ miesz.	—	5.58	—	5.48
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13 / 9.28	—	n. 1.— / 9.19	—
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n. 11.50	2.50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.31

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* — Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* — Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*